

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc 2 k. 50 h. } 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inserty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstaw za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym
pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

== NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GLÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH
TUDZIEŻ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH
NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:
1) Administrację główną, ul. Chorażczyzny l. 17-19.
2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikołajskiego.
Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

Tendencyjne zmyślenia.

„Przeгляд“ p. Masłowskiego zamieścił nadesłany z Petersburga, jak twierdzi redakcja, a jak my przypuszczamy, na miejscu we Lwowie napisany list. Przepuszczenie to opieramy na grubych błędach, świadczących o niezajomości stosunków rosyjskich. W każdym razie w Petersburgu czy we Lwowie ułożony list, jest tendencyjnym fabrykatem i zgodnie ze swym tytułem „wiedźwiedzia, usługa“ oddaje polityce ugodowej, zawiera b. ważną, jak to w każdym, szereg niedorzeczności i bynajmniej nie osiąga celu, dla którego został napisany.

Rząd rosyjski zwiększa swą armię w Mandżurii w ten sposób, że każdy pułk w Rosji europejskiej wysyła na ochotnika lub wylosowuje pewną liczbę żołnierzy, którzy idą na Daleki Wschód. Tam

Z teatru.

„Eros i Psyche“, fantazyja dramatyczna w 7 rozdziałach.
Napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

(Dokończenie.)

II. Na te tematy, streszczone szematycznie (w artykule poprzednim) tworzył poeta po kolei szereg obrazów. Są to niby żywe obrazy alegoryczne, tem różną od widywanych w świetle bengalskim, że przedstawione w ruchu, ze strony dynamicznej. Każdy z nich stanowi osobną całość i oddzielnie wzięty nie traci wartości literackiej i znaczenia artystycznego.

Przesuwa się przed oczyma widzów siedm dramatów jednoaktowych, które razem dowieść mają, że dusza ludzka różnymi czasami w różnych postaciach przejawiana, zawsze przebywa ten sam dramat wiekuisty nieukozonej tęsknoty ku wyzwoleniu. Na nic tej tęsknoty autor nanizal swoją kolekcję misternie ciętych kamej. Ale nawet dwa krańcowe akty — pierwszy i ostatni — spinające niby klamrą ten djadem, zachowałyby swoją wysoką wartość artystyczną jako jednoaktówki.

Za najpiękniejszą kameję uważam trzecią, gdzie wyobrażona Psyche średniowieczna — jako mniszka. Świetne w charakterystyce historycznej są akty: rzymski, renesansowy i rewolucyjny. Wogóle ręka Żuławskiego tem śmiej rylem włada, im lepiej szemat charakterystyki przez historyków jest wykończony. W oddaleniu stulecia rysy zasadnicze epoki występują wydatniej, nieraz za wydatnie i zbyt jednostronnie dzięki skłonności pisarzy podręcznikowych do syntetycznych uproszczeń, niemal freblowskich.

Może te uproszczone obrazy przeszłości są fałszywe (napewno są), ale my laicy tego sprawdzić nie możemy, żyjąc prawdami podręczników. Dla nas Rzym z czasów Chrystusa — to ucztą: wino, śpiew i kobieta wśród róż i marmurów; średnie wieki — to klasztor; renesans — to znowu ucztą wśród literatury i sztuki; rewolucyj francuskiej już mniej wyraźny obraz mamy w duszy, a współczesności wcale nie widzimy, bo do niej niema jeszcze podręczników.

To też i poecie łatwiej skomponować alegoryę

z tych ochotników i z powołanych na Syberii, oraz w guberniach wiatkiej i permskiej rezerwistów tworzą się nowe formacje wojskowe, lub uzupełniają się nimi istniejące.

Zdekompletowane pułki w Rosji europejskiej musi rząd uzupełnić. W tym celu, jak twierdzi autor listu, powołuje rezerwistów, a raczej niedobrych, a właściwie tymczasowo uwolnionych od służby czynnej rekrutów z poprzednich poborów.

„Tych rezerwistów i rekrutów — pisze „Przeгляд“ — potrzeba na razie mniej więcej 200 tysięcy. Powołano ich ze wszystkich okolic europejskiej Rosji, jednak najwięcej z Królestwa Polskiego, Litwy, Wołynia i Podola, a w tych znowu ziemiach najwięcej z miast. Po prostu jest jakby zamiar ogłoszenia naszych krajów z młodzieży i to przeważnie polskiej. Pułki, stojące w tych ziemiach, będą uzupełnione rekrutami z gubernij czysto rosyjskich, a nasi rekruci odjeżdżają albo w głąb Rosji, przeważnie nad Wołgę, albo też do Turkiestanu i na pogranicze afgańskie, trochę także na Kaukaz“.

To powoływanie w większej liczbie Polaków, ma być wywołane obawą ruchu. Powodem zaś tej obawy w kołach rządowych mają być świeżo wydane odezwę — Ligi Narodowej i socjalistycznej. Koła rządowe wcale się z tem nie kryją — zapewnia rzekomy czy prawdziwy korespondent.

Otóż całe to twierdzenie dla każdego, mającego jakie takie pojęcie o organizacji armii i sposobie jej uzupełniania, jest widocznym a tendencyjnym kłamstwem. Porządek powoływania rezerwistów i rekrutów niedobrych jest oddawna ułożony i wszelkie w nim zmiany są, zwłaszcza podczas wojny, niemożliwe.

Powtórze każdy pułk, jak twierdzi autor, wysyła na teatr wojny mniej więcej jednakową liczbę ochotników. Ponieważ w okręgach warszawskim, kijowskim, wileńskim i odeskim rozlokowane wojska stanowią blisko 3/4 całej siły liczebnej armii rosyjskiej, więc na wewnętrzne gubernie rosyjskie i Kaukaz wypada zaledwie 1/4. Rzecz jasna, że na skom-

czasów dawnych niż dzisiejszych, jeśli mu chodzi o to, aby ją publiczność odrazu zrozumiała. Współczesność każdy widzi inaczej stosownie do tego, z jakiego kąta na nią patrzy; tutaj każdy widz jest samodzielny w sądzie.

Z tego powodu kwestyonować można, czy bankier i kokota w obrazie szóstym są najtrafniejszym wyrazem czasów naszych; znalazłyby się — zdaniem mojem — cechy charakterystyczniejsze, choć może nie tak efektowne. Ale to epoka zbyt bliska. O siódmym obrazie, dotyczącym przyszłości, nie umiem nic powiedzieć, bo tu wyobraźnię poetycką prowadzi za rękę proroctwo pogląd filozoficzny na przyszłość człowieka.

Pomysł wrózenia obrazów nie wydaje mi się zbyt szczęśliwym. Co innego wspominać rzeczy z przeddziejowej Arkadyi, co innego odgadywać przyszłą Arkadyę. Tam było coś realnego ze wspomnień, co wystarcza do wywołania żłudy; co się zaś tyczy obrazów wróżonych, myślę, że czasu przyszłego gramatyka sztuki nie zna. Myśl o stopniu prawdopodobieństwa wytworzonej postaci jest zabójczą dla dzieła sztuki.

Nikt nie wzrusza się na kredyt; trzeba mieć samemu obraz w duszy przeżyty czy idealny, żeby artysta wzruszył swoją koncepcją. Realnych widzeń przyszłości człowiek nie miewa i kredytu na nie artystyce nie da. Nie byłoby tęsknoty, gdyby przyszłość odpowiadała na pytania, a znowu bez tęsknoty nie byłoby sztuki. Ten akt siódmy jest dowodem, że Żuławski nie z potrzeby duszy go tworzył, lecz dla okrąglej przedstawienia, aby jakoś wrócić do punktu wyjścia.

Cokolwiek by się miało do zarzucenia nowej sztuce Żuławskiego ze stanowiska poetyckiego, to jednak bezwzględnie trzeba jej przyznać wysoką wartość sceniczną. Wszystkie możliwe zarzuty padną, jeśli się rzecz oceni z tego stanowiska, na jakim stał autor, przystępując do tworzenia obrazów. Od początku do końca, pisząc sztukę, myślał o scenie i o publiczności, która bardzo lubi wszelką sztukę unaocznienia podobieństw w rzeczach różnych i różnic w rzeczach na pozór tożsamyh.

Takie właśnie znaczenie ma dla widza przec

pletowanie tej 1/4 potrzeba również tylko 1/4 powołanych rezerwistów i rekrutów. A według liczby ludności i normy poborowej, Królestwo i kraj zabraną dostarczają więcej niż 1/3 ogólnej liczby rekrutów.

Falszem jest, że wydzielane z pułków kompanie ochotników będą przy rozajaniu ich w bataliony — bo w ten sposób odbywa się tworzenie nowych formacji wojskowych — mają się uzupełniać powoływanymi w Rosji europejskiej rezerwistami. Dla tworzenia nowych formacji, rząd rosyjski zarządził mobilizację w całej Syberii i w guberniach wiatkiej i permskiej. Wojskowe okręgi syberyjskie i część kazańskiego dają, według normy na rok 1900 — około 160.000 rezerwistów.

Inaczej zresztą być nie może. Środki transportowe Rosji są, jak wiadomo, bardzo ograniczone. Rząd nie ma możności przewiezienia na czas nawet tych kompanij, które z ochotników lub wylosowanych zostały utworzone, a tembardziej nie może przewozić rezerwistów. Bez osłabienia siły bojowej państwa na froncie zachodnim, Rosya, gdyby środki przewozowe na to pozwalały, mogłaby niezwłocznie wysłać z gubernij wewnętrznych kilka dywizyj piechoty i jazdy z odpowiednią artylerią i nie bawiłaby się w tworzenie nowych formacji. Ma ona dosyć ludzi, ażeby wystawić silną armię na Dalekim Wschodzie, ale nie ma możności przewiezienia na czas już sformowanych oddziałów i systematycznego ich przewożenia. W takich warunkach byłoby jawną niedorzecznością używać niewystarczających już dziś na pilne potrzeby środków transportowych, na przewożenie rezerwistów z zachodnich kresów państwa, skoro na razie ma dostateczny materiał na tworzenie nowych batalionów w pobliżu teatru wojny. Wiadomo zresztą, że plan carski o powołaniu rezerwistów z Syberii i części okręgu kazańskiego został już wydany.

Gdyby więc nawet powołano istotnie w większej liczbie rezerwistów i rekrutów z Królestwa i Kraju Zabranego, to będą oni użyci do skompletowania pułków w Rosji europejskiej.

brażanie się Blaksa i Psyche w coraz odmienne postacie kolejnych epok. Na tem upodobaniu polega sztuka aktorów „transformistów“, zmieniających szybko maskę, głos i ruchy. Cóż dopiero, gdy sztuka ukazuje logikę tych przemian i ich znaczenie dziejowe dla duszy ludzkiej.

To też publiczność przyjęła sztukę Żuławskiego z niekłamanym zadowoleniem. Widowisko tego rodzaju inaczej oddziaływa na widza, niż dramat, stanowiący jednolitą, organiczną całość. Na dramacie współzucie widza rośnie w miarę rozwoju akcji pomimo przerw między aktami i gdzieś znajduje swój punkt kulminacyjny; tutaj każdy akt ma swój własny punkt napięcia i nie przekazuje ani nastroju, ani akcji następnemu. Publiczność siedm razy przechodzi proces wzruszeń dramatycznych, co bynajmniej nie przyczynia się do stopniowego nateżania tych wzruszeń, owszem, wrażliwość publiczności pod koniec słabnie z wyczerpania od wielokrotnych wzruszeń, przez co ukazana w ostatnim akcie przyszłość Psyche, wydaje się jej tem mniej wiarygodną. Świadczy to korzystnie o wartości każdego aktu z osobna, ale daje do myślenia, że całość jest zbyt długa. Niewątpliwie zwyczaj pisania sztuk nie więcej jak pięcioaktowych, ma swoje uzasadnienia w dziejach sceny.

Jest to jednak rzecz do naprawienia na następnych przedstawieniach, których będzie pewno wiele, bo utwór Żuławskiego w tej postaci, jak go wystawił nasz teatr, jest wydarzeniem w sztuce niepospolitą i godnym podziwu.

O tem, jak wspaniałe dzieło sztuki scenicznego teatru nasz wykonał, wystawiając „Erosa i Psyche“, napisać należy po czwartkowym przedstawieniu sztuki, kiedy sprawozdawca wolny od studiowania literackich walorów dzieła, przyjrzy się swobodnie grze artystów.

To tylko ogólnie dziś powiedzieć można, że pierwsze przedstawienie było świetne. Hołd bez zastrzeżeń złożyć trzeba reżyserji i wykonawcom, nadewszystko zaś pani Solskiej (Psyche) oraz doskonałemu jej partnerowi p. Romanowi (Blaks). Niema na scenach polskich artystki, któraby mogła w tej roli pójść z p. Solską w zawody.

Z. W.

Wobec tego frazes, że „z łaski naszych konspiratorów Japończycy najpierw na Polakach wypróbuja celność swoich karabinów” jest niedorzecznem i nieczemnem kłamstwem.

Niedorzecznem, bo właśnie, jeżeli rząd rosyjski obawia się Polaków, to nie będzie chciał tak niepewnych żywołów posyłać na teatr wojny, gdzie już są pułki, mające w szeregach od 15 do 45 proc. naszych rodaków.

Nieczemnem kłamstwem dlatego nazywamy ten frazes, że maskuje on ukryty, ale dosyć łatwy do odgadnięcia istotny cel artykułu. Niemcy, Finlandczycy, Ormianie — powiada autor artykułu — mają takie same powody nienawidzenia Rosyi i życzenia jej klęsk, jak my. A jednak szlachta kurlandzka ofiarowała 300.000 rub. na potrzeby wojenne, Finlandczycy organizują ze składek oddziały „Czerwonego Krzyża”, a Ormianie odprawiają uroczyste nabożeństwa i modlą się o powodzenie oręża rosyjskiego. Te narody mają rozum polityczny, więc myślą sobie, że okazanie lojalności nikomu nie zaszkodzi, a może rząd udobruchać (?) „Ergo” i my powinniśmy okazać rozum polityczny i urządzać manifestacje wierноподданче.

Nie wiemy, czy Finlandczycy wydali jaką odezwę, ale wiemy z urzędowych źródeł rosyjskich, że w rb. 7.600 rekrutów tj. z górą 50 proc. powołanych nie stanęło do poboru i że z tej liczby zaledwie 200 tj. 3 proc. zgłosiło się dobrowolnie później. Nie wiemy, czy Ormianie wydają odezwy, ale wiemy, że na nabożeństwie w katedrze ormiańskiej w Baku, nakazanem przez rząd, rzucono bombę. To jest chyba środek radykalniejszy, niż wydanie odezwy.

Zresztą o istnieniu Ligi Narodowej i rewolucyjnej działalności socjalistów, rząd rosyjski wie bardzo dobrze i nie potrzebował wydania odezw, żeby powziąć pewne obawy, Umiarkowany i zarazem stanowczy ton odezw, świadczący, że społeczeństwo polskie dalekiem jest od myśli wywoływania rozruchów, jeżeli zaniepokoił sfery rządowe rosyjskie — to nie możliwości awantur z naszej strony, ale stwierdzeniem naszej trzeźwości i dojrzałości politycznej.

Zaprzeczeniem tej trzeźwości i dojrzałości byłoby jakiegokolwiek manifestacje lojalności z naszej strony. Zrozumiało to społeczeństwo polskie w Królestwie i nawet najlojalniejsze żywoły poczęły projekty pp. Spasowicza i Piltza. Ten ostatni, widząc, że stanowisko jego w zaborze rosyjskim poważnie jest zachwiane, jak prawdziwy rzeźmieszek polityczny, wyrzucony drzwiami, próbuje wleźć oknem i wybrał sobie okno w oficynie p. Mastowskiego do oddziaływania na opinię polską, bo gdzieindziej puścić by go nie chciano. Artykuł napisany zdaje się we Lwowie, jest niewątpliwie inspirowany z Petersburga.

My się rozumu politycznego nie będziemy uczyli u pp. Piltzów i Mastowskich, ani u Finlandczyków, Niemców nadbałtyckich lub Ormian. Wiemy, do czego doprowadziła te narody taktyka jednania sobie rządu lojalizmem. Jeżeli rząd rosyjski nas się obawia — tem lepiej, bo to znaczy, że widzi w nas pewną siłę. Każdy rząd, a tembardziej rosyjski liczy się tylko z tymi, których się obawia, słabymi zaś pogardza.

Nie trzeba tej obawy manifestacyami lojalności rozpraszać, ani podniecać zbytecznie nierozważnymi wybrykami, bo i strach, nawet urojony może przeciwnika do użycia gwałtów pobudzić. Ale stanowisko, jakie społeczeństwo polskie w ogromnej większości zajęło — jest szlachetnym przeciwnikiem i to jest najlepsza i najrozumniejsza dziś taktyka.

Z tego stanowiska nie sprowadzą społeczeństwa polskiego tendencyjne kłamstwa i zabiegi agentów rosyjskich, nie sprowadzą ani odwoływaniem się do instynktów poziomego utylitaryzmu, ani przemawianiem wykrętne do jego uczuć. Uderzanie w tę stronę wstręt tylko budzi, gdy grać usiłują na niej pp. Mastowscy i Piltze.

Horoskop sesyi nadchodzącej.

Wiedeń, 29 lutego.

(A) Sesya Rady państwa, zwołana na dzień 8 marca, ma trwać zaledwie dwa tygodnie. Jedynym punktem porządku dziennego jest kontyngent rekruta na r. 1904.

Czy Rada państwa zdoła uchwalić rekruta? Zależy to od taktyki Młodoczechów. Jeżeli Czesi również i do rekruta zastosują obstrukcyę, którą po przerwie jednorocznej podjęli ponownie od jesieni 1902 r., rząd będzie musiał załatwić to przedłożenie z pomocą §. 14. Czesi grożą, że nie cofną się nawet przed obstruowaniem kontyngentu rekrutów, aby dowieść, iż obecny gabinet biurokratyczny nie potrafi uzdrowić parlamentu.

Dr. Koerber rozumie, że tym razem, jeżeli Czesi wytrwają konsekwentnie przy swych zapowiedziach, jego gabinetowi grozi wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego też posługuje się i pośrednikami i prasą, byle tylko nakłonić Młodoczechów do pardonowania kontyngentowi rekrutów.

Za pośrednika służyć mu będzie znowu Dawid

Abrahamowicz, który jeszcze w lipcu 1903 r. uważał gabinet dr. Koerbera za niebezpieczny dla Polaków, ponieważ z kolei zawiodła go nadzieja zostania namiestnikiem, a potem marszałkiem.

Prasa inspirowana zaś, nie wyłączając galicyjsko-polskiej, wyzyskuje przeciwko Młodoczechom wybór hr. Wojciecha Sternberga w Hradcu Kralowym (Königgrätz) przeciwko połączonemu stronnictwom czeskim. Udawadniają owe dzienniki, żywione obrokiem ministeryalnym, że Czesi powinni czemprędzej porzucić obstrukcyę, ponieważ wybór Sternberga dowodzi niesłychanego niezadowolenia wyborców. Jeżeli Czesi będą prowadzili nadal obstrukcyę, spotka ich przy wyborach zupełny pogrom.

Jak wszystkie inspiracye i kroki taktyczne obecnego systemu, tak i powyższe dowodzenie jest obłudnem, nieszczerem, wykrętne. Prawda, że wybór hr. Sternberga — o ile nie wchodził tutaj w grę liczne przekupstwa pieniężne — dowodzi niezadowolenia wyborców. W jakim przeciwie kierunku? Czy wyborcy czeszy wybrali posła ministeryalnego, który potępił obstrukcyę i domagał się popierania gabinetu? Nie! Wybrali posłem jeszcze skrajniejszego opozycjonistę, który w broszurach i przemówieniach potępił jak najdosadniej oportunistyczne zarzucenie przez Młodoczechów obstrukcyi od wiosny 1901 r. do połowy czerwca 1902 r.

Kto czytał w listopadzie i grudniu broszury hr. Sternberga, ten wie, jak dosadnie słowa i jak bez ogródek chlostał on taktykę dr. Koerbera, szafowanie orderami, zbieranie funduszków dla prasy inspirowanej, jednanie sobie przyjaciół z pomocą rozdawania tytułów od rady cesarskiej począwszy, a skończwszy na rady tajemnej, rzucanie na prawo i lewo obietnicami, których się nie dotrzymuje, nieumiejętność przeprowadzenia należytego podejmowanych reform i projektów, rękę nieszczęśliwą we wszystkim, czego się tknął ten gabinet. Wyborcy Hradcu Kralowego wybrali hr. Sternberga dlatego, że — ich zdaniem — Młodoczesi niezręcznie, apatycznie, nieszczerze zwalczali gabinet biurokratyczny. Kręta, niejasna, z prób i groźb złożona taktyka młodoczeska, przestała im imponować. Podoba im się natomiast ów młody tryban, który woła i na przykładach dowodzi, że w Austrii stronnictwa polityczne tylko dzięki stanowczości konsekwentnej odnoszą realne zyski dla wyborców i narodów.

Wybór w Hradcu Kralowym brzmi zatem nie jako sygnał do zaprzestania walki, lecz jako pobudka do nowych bitew.

Biada Młodoczechom, gdyby nie zrozumieli owej pobudki! Spotkałby ich los Staroczechów z lat 1890—1891, którzy zbankrutowali skutkiem niewczesnej jednawczości w stosunku do rządu i do Niemców. Czesi hr. Sternberga w Izbie poselskiej — pozbawili krótkobowracznych biurokratów wiedeńskich, którzy lubią rozbiór, niezgodę, zamęt, chaos, jako okazję do utwierdzenia własnej pozycji — będzie dla Młodoczechów ostrogą do poprowadzenia nieubłaganej walki przeciwko gabinetowi.

Ten ostatni po sesyi delegacyjnej w maju odpowie na obstrukcyę czeską rozwiązaniem Izby poselskiej i rozpisanie nowych wyborów. Wprawdzie nowe wybory nie zmiażdżą ani Czechów, ani obstrukcyonistów czeskich. W Izbie układ sił i stosunków pozostanie taki sam. Lecz gabinet znajdzie w ten sposób sposobność pozostania u władzy do wiosny 1905 r.

A ów właśnie cel tworzy esencję mądrości politycznej obecnego rządu biurokratycznego.

Dola urzędników.

Witold Hausner prezyd. sądu wyższego w Krakowie powiada: „w każdym zawodzie poziom stanu sędziowskiego jest kamieniem probierczym dla etyki tego narodu... Słuszne słowa, ale mojem zdaniem, można powiedzieć „stanu urzędniczego”.

Społeczeństwo jeśli siebie szanuje pragnie zdrowia swego, musi wymagać wiele od organów przez siebie opłacanych i utrzymywanych. One muszą być zdrowe, pełne siły moralnej, zdolne do sumiennego spełnienia obowiązków przyjętych.

Z drugiej strony jednak dlatego właśnie organy te należy otoczyć szczególną uwagą i opieką. — Cuda się nie dzieją. Z niczego nie powstaje, z lichego ziarna lichy owoc, z lichej strawy — licha robota.

Czyż od maszyny, choćby najlepszej, ale źle usługiwanej, opalanej, smarowanej — możemy się spodziewać odpowiedniego efektu?

Więc w pierwszym rzędzie baczymy i starajmy się byśmy wszystko dali, co należy — a potem żądajmy i to żądajmy stanowczo, bo człowiek to taka maszyna, która może pochłoniąć całą należną obsługę i nie dać należytego efektu.

Miałem sposobność często się stykać z urzędnikami, wspólnie z nimi pracować dla dobra publicznego nie rzadko z nie małym wytyczeniem i ofiarą czasu — zdrowia i mienia tych zacnych towarzyszy. Miałem wówczas sposobność dobrze przypatrzeć się ich życiu prywatnemu i rodzinnemu i muszę przyznać, że nieraz się serce krajało.

Dziś, kiedy ciężkie chmurzyska zawisły nad naszym krajem, więcej, jaź kiedy trza wzmacniać — uzdrawiać to — belkowanie jego, to też zabieram głos w sprawie, którą już inni podnieśli.

W żadnej prowincyi Austrii niema takiej potrzeby przyjścia z wydatną pomocą, opieką stanowi urzędniczemu, jak w Galicyi osobliwie po małych miasteczkach.

Urzednicy nasi zamieszkali pośród ludności nieoświeconej, ubogiej, zdala od głównych arteryj handlu i przemysłu, odczuwać muszą tę ogromną różnicę swego położenia w porównaniu z kolegami z prowincyi zachodnich państwa. Już to samo działak musi przynębiająco i źle wpływać na ich służbę. Daleko od centrów życia, jakby odcięci od świata, zakopani w nędzę, w „brud” „smród” naszych małych miasteczek, jakże mogą oni żyć tam i pracować jakby przystało na człowieka ucylizowanego? Mieszkać muszą w domkach ciasnych, niskich, ciemnych, wilgotnych, niezabezpieczonych od wpływów atmosfery, zbudowanych wbrew wszelkim zasadom, choćby higieny, błotem, najwstrętniejszymi śmieciškami otoczonych, owianych zaraźliwym powietrzem i to zwykle w sąsiedztwie brudnego żydostwa i krzykliwych bachorów!

Gdyby choć koło mieszkania był zawsze ogródek, w którymby można odetchnąć czystsiejsem powietrzem i w którymby żona i dzieci znaleźć mogły jakąś rozrywkę, a biedny urzędnik choć dla wypoczynku pogrzebać w ziemi lub zielonością, rozerwać oko!!!

A doświadczenie uczy, że urzednicy mający koło swego mieszkania ogródek, chętniej w domu przebywają i nabierają zamiłowania do ogrodnictwa, a także krzepi on ich siły fizyczne i umysłowe!

A gdy rodzina dusić się tak musi dzień i lata całe w tym nieszczęsnym przybytku brudu i zgnitego powietrza, jest urzędnik na to samo, a częstokroć jeszcze w wyższym stopniu narażony w lokalu urzędowym, do którego w zupełności zastosować się da właśnie co opisany obrazek!

Tu w ciemnych, wilgotnych, ciasnych ubikacyach, pośród zapyłonych aktów, pomiędzy zbutwiałymi księgami, narażeni na przeciągi i cuchnące wyziewy stron, zmuszeni są urzednicy spędzać prawie większą połowę życia swojego!

I jakże tu żądać można od nich ścisłego i chętnego spełniania obowiązków, jak można spodziewać się od ludzi żyjących wśród podobnych warunków, aby ich zachowanie było zawsze „correct“?!

O ileż to wygodniej i lepiej pomieszczeni są więźniowie? Czyż domy poprawy nie wydają się w porównaniu z mieszkaniami urzędników i ich biurami prawdziwymi pałacami, gdzie znajdziesz jasne, suche, czyste, przewiewne izby, szerokie, widne korytarze, zewnątrz budynki okazały, a wewnątrz schludny i z równymi wygodami urządzone, jak kanały, wychodki, łazienki, a przed budynkiem zwykle ogród duży i obszerne podwórze. W pomieszczeniach sądów w Galicyi widzimy już pewien postęp, staraniem p. prezydenta Tchornickiego pobudowano już u nas wiele gmachów sądowych. Natomiast starostwa i urzędy podatkowe pozostały wierne swojej starej tradycyi i stoją jakby na urągawisko naszej nędzy i naszemu zacofaniu. Ten brak należytych mieszkań po naszych miasteczkach i fatalne pomieszczenie biur są głównym powodem moralnego i materialnego upadku urzędników.

Do tego przylączają się inne jeszcze okoliczności, a szczególnie trudność i kosztowność wychowania dzieci, brak wyższych zakładów naukowych na miejscu; niemożność uprzyjemnienia sobie życia w domu i skutkiem tego konieczność szukania rozrywek po za domem (karty, śniadanka), wreszcie konieczność zaspokajania potrzeb tak materialnych jak i umysłowych po za siedzibą urzędowania i w tym celu wyjazdy częste do okolicznych miast większych, gdzie tylko potrzeby te zaspokojone być mogą! (brak w małych miasteczkach dobrych rzemieślników, niemożność dostania niektórych wiktuałów, brak rozrywek umysłowych, jak teatry, odczyty, koncerty i t. p.)

W ten sposób bywa urzędnik, choćby żył w uporządkowanych stosunkach materialnych, ciągle narażany na większe wydatki a gdy na ich pokrycie pobierana pensya, (która w innych warunkach mogłaby być wcale przyzwoitą) nie wystarcza, musi on oglądać się za kredytem i popada w długi, stające się z czasem ruiną jego moralną i materialną! Dopóki się opisanego wyżej złego nie usunie, to i kilkumilionowy fundusz pożyczkowy nie pomoże. Urzednicy będą wprawdzie mogli na razie uregulować swoje stosunki materialne, lecz potem, choćby prowadzili życie skromne, zaczną znowu oglądać się za kredytem i robić nowe długi. Zresztą pomoc ta ze strony rządu nie ochroni od zadłużania się nowowstępujących od kredytu z funduszu państwowego wykluczonych urzędników!

A cóż może być gorszego, jak zaczynać karierę od długów, które mszczą się potem przez całe życie.

W niektórych dykasteryach, jak w wojsku, zarządach kolei itd., od dawna już zwrócono uwagę na te okoliczności. Natomiast władze polityczne, sądowe

Przyjmujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacje, wodociągi i kanalizację rurową, łaźnie, łaźienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. **Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ”** (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hraby i Ska (dawniej W. NIEMEKSZA) ul. Kopernika 15, II. p. Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyny, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne, Fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Myny zwykłe i automatyczne, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie etc.

i skarbowe oraz autonomiczne, pod tym względem nie jeszcze nie postanowiły, opinia publiczna i reprezentacje nie zainteresowały się tem dostatecznie i położenie tych urzędników staje się coraz rozpaczliwsze!

Jeżeli pomoc rządu pod tym względem ma być skuteczna, to musi być przede wszystkim wydatna i dotykać wszystkich wyżej poruszonych kwestyj. Pomoc tę należałoby okazać w następujących kierunkach:

1) Umożliwienie życia rodzinnego urzędnikom po miasteczkach, pobudowanie tanich, wygodnych, ciepłych mieszkań wraz z niezbędnymi budynkami gospodarskimi (stajenka, komórka etc.) Wszak według Maryi Teresy, każdy urzędnik winien mieć możność trzymania konia dla rozrywki! Dla każdej partii osobny ogródek — na podwórzu studnia itp. Mieszkania te należałoby podobnie jak dla oficerów w niektórych miejscowościach i urzędników kolejowych pobudować kosztem państwa pod nadzorem miejscowych urzędników, aby uniknąć fuzjerki.

Możnaby też wywołać prywatną inicjatywę, co nie powinno natrafić na wielkie trudności wobec nagromadzenia znacznych kapitałów po różnych bankach w kraju. Mieszkania te musiałyby jednak być stawiane według planu, zastosowanego do stosunków miejscowych i klimatycznych, nadto wolne od podatku etc.

2) Ułatwienie wychowania dzieci, a to: a) przez przyznanie rodzicom i dzieciom wolnego przejazdu koleją, a przynajmniej znacznego zniżenia ceny jazdy do miast gdzie istnieją szkoły wyższe lub zakłady naukowe, b) przez uwolnienie od taks szkolnych i przyznawanie stypendyów dzieciom, uczęszczającym do gimnazyów, szkół realnych, przemysłowych, rolniczych etc., odpowiednio do zdolności każdego z nich, c) przez zakładanie rządowych burs i internatów dla uczącej się młodzieży płci obojga, gdzieby dziatwa mogła mieć bezpłatne, a przynajmniej nie drogie umieszczenie i opiekę, d) przez przyjmowanie do zakładów wojskowych synów urzędniczych na tych samych warunkach co synów oficerów, e) przez założenie dla dzieciąt odpowiedniego zakładu wychowawczego, jak to mają córki oficerów w Heruals.

3) Ułatwienie urzędnikom rozrywek umysłowych i fizycznych: a) przez udzielanie corocznych urlopów, b) przez zakładanie czytelni urzędniczych, zaopatrzonych w dzieła nie tylko fachowe, ale i ogólne, c) przez umożliwienie wycieczek w góry dla wzmocnienia sił fizycznych, tudzież do większych miast dla pokrzepienia i rozrywki umysłowej.

4) Zakładanie spółek spożywczych (konsumentów), z filiami po małych miasteczkach, w którychby sklepach urzędnicy mogliby zaopatrywać się w tanie i trwałe ubrania, tudzież nabywać wszelkie potrzebne artykuły żywności po cenach umiarkowanych.

5) Czuwanie ojcowskie nad zdrowym, moralnym i maturalnym stanem personalu urzędniczego. W tym celu należałoby urządzić w każdej siedzibie urzędu rodzaj patronatu (sądu honorowego), składającego się z członków, wybranych przez samych urzędników pośród siebie i z członków mianowanych przez władze przełożone, tak z pośród urzędników, jak z poza grona tychże.

Zadaniem takiego patronatu byłoby czuwanie nad moralnym zachowaniem się urzędników, jak najmniej nad materialnym ich położeniem (dobrobytem). W danym razie obowiązkiem patronatu byłoby przedsięwziąć zaraz potrzebne środki zaradcze, żeby ochronić urzędnika od upadku.

Patronat taki miałby także obowiązek postarać się dla urzędnika o kredyt w razie potrzeby, oraz udzielać opinii władzom przełożonym.

6) Ułatwienie urzędnikom taniego kredytu, czy to przez założenie odpowiedniego banku urzędniczego, czy też przez udzielanie subwencji, względnie potrzebnych fundusów istniejącym już stowarzyszeniom zaliczkowym dla urzędników. Opinii co do potrzeby i wysokości zaliczek udzielałby wspomniany wyżej patronat.

To są zasady, według których możnaby poprawić stan materialny i moralny urzędników, a który to przeprowadził, zasłużyłby sobie nie tylko na wdzięczność urzędników, ale zasłużyłby się także krajowi i całemu społeczeństwu.

Olejowa królewska w lutym.

A. CIENSKI.

Z ziem polskich.

(Przymusowy patriotyzm żydów rosyjskich. — Rzekome przeprosiny hr. Ballestrema).

— Proces kiszyniewski nie jest jeszcze ukończony. Mnożą się jednak objawy, które mogłyby wskazywać, że wspomnienia krwawych wypadków, które się rozegrały wówczas za wiedzą i wolą sządu rosyjskiego, zatarły się już w pamięci i sercach wielu z pośród współplemieńców kiszyniewskich ofiar. Pisma rosyjskie notują wiele objawów rzekomego przejęcia się żydów obecnie toczącą się wojną, wiele dowodów ich rosyjskiego patriotyzmu, które, jak nas informują np. z Kijowa, są prosto wymuszone. Kiszyniewska gazeta „Otkliki“ (Odgłosy) zamieściła następujące wezwanie podpisane przez „żyda“: „Jednowiercy moi! Przeżywamy straszne dni, groźne dni, głęboko tragiczne chwile! — To istne sądne dni. Dni Jom-kipura! Dziś zapomnieć powinniśmy o wszystkim. Czuć i pamiętać winniśmy tylko jedno: Nad Rosją zawisło nieszczęście! Okażmy się godnymi synami ojczyzny, uczciwymi wykonawcami moralnego długu naszego, stróżami biblijnych tradycji naszych i świętych proroków. Na ojczyznę naszą spada ciężkie nieszczęście — straszna wojna! Czyż my nie pójdziemy w jednym szeregu, zgodnie i mężnie, z całym narodem rosyjskim? Czyż nie podzielimy losu i trudów, niedostatku i smutku, jęków i bólów, które niezbadanym wyrokem Opatrzności podobają się zesłać na ojczyznę naszą? Nie tylko jednak post i modlitwy podoba się Panu Bogu, ale i uczynki! Nie będę wyliczał, co teraz czynić należy. Każdy w miarę sił i możności wie, co może i i powinien złożyć na ołtarzu ojczyzny. Złożymy dowód, że jesteśmy godnymi i równymi braćmi narodu, wśród którego mieszkaliśmy, mieszkamy i mieszkać na pewno będziemy. Z nim, dla niego, dla nas! Bóg niech was błogosławi!“

Za słowami idą czyny. Notując ofiary patriotyczne na cele wojny, „Nowoje Wremia“ wymienia bardzo często wśród ofiarodawców żydów. Oto np.

— Wszystko jest możebne dla tych, którzy chcą! — szepnął Joe.

— Boże, jakie to piękne i dziwne! dziwne! — myślała Betsy, nie śmiejąc głosem ploszyć tej wizji czarownicy, porwana jego słowami i zapalem, z jakim mówił; więc tylko z miłością i podziwem patrzyła na jego piękną i bladą twarz, jakby opromienioną natchnieniem, rozmarzoną i tęskną zarazem.

— Widzę już te pielgrzymki, te niezliczone tłumy, te święta, pełne tajemniczych i wznieśliwych uroczystości! — entuzjastkowała się miss Dolly.

— Dom Cook's et C. mógłby się niemi zająć, możnaby nawet zawiązać towarzystwo akcyjne do urządzania takich świąt, interes niezły, a gdyby się założyło specjalne pismo i agentury po całym świecie, niżono taksy, to interes poszedłby na pewno — drwił stary, ale obie ciotki, Betsy a nawet i Joe rzucili się na niego w obronie projektu, że zawiązała się nieco bezładna i gorąca rozmowa, bo stary co chwila rzucił złośliwe uwagi. Zenon mileżał, dopiero gdy nieco złośliwe uwagi. Zenon mileżał, dopiero gdy nieco złośliwe uwagi.

— Moje marzenie musi pozostać czas jakiś tylko marzeniem, ale tymczasem otwieramy teatr maryonetek!

— Teatr maryonetek? ależ jest ich kilka!

— Nasz teatr nie będzie dla dzieci.

— Więc dla kogoż, u Boga, może być teatr maryonetek?

— Ten będzie dla dorosłych, dla artystów i przez artystów.

— Dzieciństwo, dekadencja, francuskie wymysły! — krzyczał mr. Bartelet.

— Być może, ale te dzieciństwa są bliższe prawdziwej sztuki, szersze i głębsze dają wrażenia, niżli dzisiejszy teatr.

Nie, nie chciało mu już się mówić, poczuł się ogromnie znudzonym, więc prawie od niechcenia opo-

w telegramach z jednego tylko dnia 23 bm. znajdujemy: „Żydzi w Charkowie, zawiązawszy komitet, celem zbierania ofiar na potrzeby wojenne i na rzecz Czerwonego Krzyża, wręczyli dziś gubernatorowi charkowskiemu jako pierwszy datok 42.300 rb. i prosili o złożenie u stóp Jego Cesarskiej Wysockości uczuć bezgranicznej miłości i wiernopoddanego oddania się i gotowości przyniesienia w ofierze całego swego mienia na rzecz drogiej ojczyzny“. W temże piśmie, pod tą datą, czytamy:

„Wśród ludności żydowskiej w Mohylowie rozpoczęto zbieranie ofiar na rzecz Czerwonego Krzyża. Zebrano kilka tysięcy rubli, oczekiwane są dalsze i większe wkłady“. I dalej, w depeszy z Libawy: „Ożywiona duchem patriotycznym z powodu wypadków wojennych, tutejsza gmina żydowska na dzisiejszem (d. 23 bm.) nadzwyczajnem posiedzeniu, po pełnej uczucia mowie rabina, wyraziwszy wiernopoddane uczucia względem tronu i oddania się ojczyźnie, wyasygnowała 2000 rubli na rzecz rannych“.

Sumy ofiarowane przez żydów nie są co prawda zbyt wielkie, są one zbierane zapewne pod presją rządu, w każdym jednak razie objawy te świadczą, że wśród pewnej części żydów rosyjskich istnieje przekonanie o konieczności wkupienia się poniekąd w łaski rządu, albo też, że brak im siły moralnej, aby presji rządu się oprzeć. Nie wszyscy żydzi podzielają zapał wojenny autora odezwy w „Odgłosach“. Wiemy, że wielu rezerwistów-żydów, licząc się z ewentualnością powołania na teren wojny, wymyka się za granicę. Trzech dezertersów-żydów miano niedawno powiesić na stokach cytadel.

Niebezpiecznie również przypisywano żydom niedawną panikę na giełdach rosyjskich, która przypisała rząd o znaczne straty. Ale bo też w dotychczasowem postępowaniu rządu rosyjskiego względem żydów niema jeszcze objawów, któreby świadczyły o zmianie na lepsze dla nich. Niedawno zabroniono żydom zamieszkiwać w główniejszych miastach Syberyi. „Hacofe“ donosiła przed paru dniami, że na interwencję miejscowego komisarza włościańskiego, ma nastąpić wydalenie 200 rodzin żydowskich z różnych wsi powiatu sandomirskiego, gdzie bez przeszkody zajmowali się dotychczas handlem i rzemiosłem.

Komisya, która obradowała niedawno w Petersburgu, doszła jak wiadomo do wniosków żądających nowych ograniczeń żydów. A wiadomo, że w Rosyi wszelkie komisye d. chodzą do tych wniosków, jakich życzy sobie rząd.

Pozbawiać żydów wszelkich, nawet dotychczas przysługujących im praw, a jednocześnie wymuszać na nich objawy patriotyzmu, to potrafi taki tylko rząd jak rosyjski.

— Notowana przez nas pokrótce pogłoska „Kurjera poznańskiego“ o rzekomem przeproszeniu hr. Ballestrema przez Koło polskie nie schodzi dotychczas ze szpalt prasy poznańskiej i jest przedmiotem jej licznych a różnorodnych komentarzy.

„Kurjer poznański“ w swoim czasie doniósł, że Koło polskie przeprosiło hr. Ballestrema za to, że przy głosowaniu na prezydenta parlamentu oddało nań biały kartki. Następnie „Kurjer poznański“ ofi-

wiadał bliższe szczegóły o tym teatrze, zwracając się tylko do Betsy, bo stary zaczynał go już niecierpliwie brutalnymi uwagami, gdy naraz, nie kończąc zdania, porwał się na nogi, z okrzykiem:

— Ktoś wszedł tutaj!

Najwyraźniej zobaczył ruch portyery, odsłaniającej drzwi, usłyszał szmer kroków i szelest wlokącej się po dywanie sukni...

Zamilkli, strwożeni jego głosem i postawą, bo pochylony, blady, z rozblęśnionymi oczyma, nasłuchiwał, jak ten szmer, ledwie pochwytany, przesuwiał się przez pokój ku oknom... słyszał wyraźnie, rozróżniał... był najgłębiej pewnym, iż ktoś przechodzi... że ktoś wszedł ze schodów i teraz przemyka się mimo nich... że skoczył na środek, jakby chcąc ująć niewidzialną...

Nie było jednak nikogo, szmer zgasł, jak płomień zdmuchnięty, wszyscy siedzieli w trwożnej ciszy, wpatrzni w niego; obejrzał cały pokój, otwierał do szaf, zajrzał nawet za opuszczone stopy.

— Byłem pewny, że ktoś wszedł i wolno przechodzi przez pokój!

— Dick, przejrzyj jutro książki, musiały się znowu zagnieździć szczury! — wołał wesoło stary, ale ukradkowym spojrzeniem wodził po pokoju.

— Dałbym głowę, że to nie był szmer szczurów, nie, widziałem odsłaniającą się portyerę, słyszałem wyraźnie szelest sukni — zapewniał.

— Po prestu zdawało ci się, coś w rodzaju słuchowej halucynacji! Ja sam ulegałem temu dość często w pierwszym roku mojego pobytu w Indjach, to zwykły wynik upałów, ale wyłoczyłem się prędko i zupełnie — objaśniał spokojnie Joe, chcąc usilnie zatrzeć niemiłe wrażenie.

— Istotnie, jest tutaj wyjątkowo ciepło, gorąco nawet — zauważył Zenon.

— Dick, zakręć gaz w kominku! — rozkazał stary, odsuwając się od ognia.

C. d. n.

22 WŁADYSŁAW ST. REYMONT.

We mgłach.

(Ciąg dalszy.)

— Nie reformować tego, co się już nie da przerobić, zło należy pozostawić własnemu losowi, niechaj samo się zeżre i zgnije do reszty! Mam w tej chwili tylko teatr na myśli, niechaj takim pozostanie, jakim jest, dla tych, którym jest potrzebny! A dla innych potrzeba stworzyć nowy teatr — teatr-świątynię, poświęconą pięknu. Były niegdyś, w dawnych czasach, u ludów pierwotnych, święta wiosny i płodnej jesieni, na które zbierano się społecm, aby je spędzić weselnie; należałoby wskrzesić takie święta... Wyobrażam sobie jakiś bór prawieczny, lub puste, dzikie brzegi morza, zdala od wszelkiej powszedniości, zdala od ciżby i zgiełkowej farsy życia, i tam, wprost pod niebem, w wieśnianem powietrzu, w zielonych, rozpięwanych głębiach lasów, na tle odradzającej się przyrody, albo w jesieni dni przesnute pajęczyną, zadumane, blade i święte, jak hostye, rozteśknione — w żalne dni opadu rdzawych liści, nad brzegami szafirowego morza, przepasanego tęczą złotego wschodu i krwawego zachodu — tam, na ubitym toku rodnej, świętej ziemi, świątynia sztuk wszystkich, apolinowy ołtarz uniesień, hymn niebiosiężny barw i marzenia, dźwięków i kształtów, modlitw i wizji, hymn upojenia pięknem nieśmiertelnem, oczyszczający duszę z grzechów zła i brzydoty. Nowy Eleusis dla spragnionych wzruszeń i kontemplacji, nowa, odradzająca ludzkość, Jeruzalem! Oto moje marzenia!

— Cudowne, nadzwyczajne, ale nie możebne, aby się dały urzeczywistnić — wołała entuzjastycznie miss Dolly.

Jeszcze kilka dni!

potrwa **Wysprzedaż** przy pl. Halickim 12a pozostałych towarów z masy konkursowej b. p. Ignacego Frieda — — **Za bezcen!** Wełny, perkale, batysty, zefiry, portyery, materye meblowe, plusze itp.

nał się ze swego stanowiska i oświadczył, że to „nie całe Koło zdobyło się na tę uchwałę, lecz tylko komisya parlamentarna”. Do komisji zaś parlamentarnej, jak wiadomo należą: prezes ks. F. Radziwiłł, pp. Leon Czarlinski i dr. Skarżyński jako członkowie, a dr. A. Czapowski i hr. Mielżyński jako zastępcy. Do tej wiadomości „Dziennik poznański” dośtał komentarz. „Wedle naszych informacyi „Kuryer” będzie się musiał cofnąć jeszcze o krok dalej i swoje insynuacje przelać na jakąś ściślejszą jeszcze komisję, a może zgoda na osobnika, którego mogliśmy tu wymienić, gdyby nie wzgląd, że poufnych robót nie należy rozgłaszać i że osobnik ten należy do ludowców”. Jednocześnie „Koelnische Volksztg” napisała, że wiadomość o przeproszeniu hr. Ballestremma „nie jest bezpodstawa”, a „Orędownik” zaprzeczył wprawdzie informacyom „Kurjera poznańskiego”, ale dodał, że „uznaje za konieczność polityczną, ażeby nasze Koła poselskie utrzymywały zgodę z centrum tak w Sejmie, jak w parlamencie”.

Konieczność tę może oczywiście uznać każdy rozsądny polityk, jeśli ona rzeczywiście zachodzi; pytanie tylko, czy łatanie tej zgody nie nastąpiło w ubliżającej dla naszej godności narodowej formie. „Goniec wielkopolski”, organ dem. narodowych, pisze, że w Poznaniu wymieniają głośno nazwisko jednego z posłów, który tych „przeprosin” — dokonał. W taktyce zaś „Kurjera”, „Goniec” upatruje chęć wbicia klina między ludowców i demokratów. „Może mu się ta sztuczka udać do pewnego stopnia” — dodaje „Goniec wielkopolski”. Jednakże obawy demokratycznego organu uspokoiło zaprzeczenie Koła, które zaprzeczyło obydwom wiadomościom „Kurjera”.

Odgłosy wojny.

(n) Były minister francuskiej marynarki, p. Lanessan, nie przestaje w tej chwili krytycznej odradzać swoim rodakom polityki awanturycznej i ryzykownej. W ostatnim numerze paryskiego „Siècle” omawia on w sposób bardzo otwarty i dlatego wielce zajmujący, jak istotnie stoi

Francusko - rosyjska potęga morską.

Rosya, nie potrzebując marynarki do przeprowadzenia swoich ambicyi europejskich, zaniedbała ją od wielu lat. Położenie się zmieniło, odkąd zwróciła oczy na daleki Wschód, gdzie znalazła się od razu wobec morskiej przewagi Japonii i następnie Stanów Zjednoczonych. Z nieuniknionej konieczności musiała zająć się zorganizowaniem sił morskich, odpowiadających jej ambicyom i marynarskiej potęgę obu mocarstw, opartych o tamtejsze wody. Ale popełniła też błąd wielki ten, że nie obliczyła się z koniecznymi następstwami swoich ambicyi. Witte, który pod tym względem oddał carstwu doniesie usługi, był zawsze przeciwny rozwojowi jego potęgi morskiej i powiększaniu na ten cel państwowego budżetu.

Lanessan krytykuje myśl, podaną przez rosyjskiego generała, Battyanowa, ażeby Francya pożyczła Rosyi pewne okręty wojenne — mianowicie cztery pancerniki i dwa statki podwodne — za należytą opłatą. Były minister jest zdania, że Francya, sama nie posiadając dosyć pancerników i innych okrętów bojowych, nie może żadną miarą służyć Rosyi jaką pomocą, a gdyby to uczyniła i tem samem wmieszała się do obecnego zatargu na dalekim Wschodzie, to za nią poszłaby Anglia i nastąpiłby niechybnie

wybuch drugiej wojny — na wodach europejskich.

Dając Rosyi pomoc wątpliwej skuteczności, wywołałaby Francya kolosalną nawałnicę, której następstwa mogłyby być dla niej absolutnie fatalne. Temu przecież żaden rozumny Francuz nie może dziś przeczyć. Tem mniej zaś jest Francya w stanie pożyczyc swoich okrętów, że sama również zaniedbała wojenną marynarkę nazbyt długo. Usiłowania, jakie od 10 lat czyni, aby błąd naprawić, zaledwie zaczynają być wieńczone jakim takim rezultatem. Ale nawet dzisiaj nie ma Francya dosć silnych flot, aby mogła sojusznikowi przyjść w jakikolwiek sposób na pomoc lub sama się wystawić na morską wojnę.

Nakoniec pisze Lanessan: „Rosya nie może o tem wszystkim nie wiedzieć. Wie, że zbrojna interwencya nasza na niby się jej nie przydała, a nas wystawiłaby na klęskę, nie tylko fatalną dla nas samych, ale i dla uroku i znaczenia naszego sojusznika... Ci, którzy rozsiewają fałszywe pogłoski i domysły, jakoby Rosya oczekiwała zbrojnej interwencji z naszej strony, są albo dziwnie zaslepieni, albo niegodziwi”.

W prasie angielskiej znajdujemy następujące sylwetki sześciu generałów japońskich,

w których ręku pozostają, po ludzku mówiąc, losy wojny lądowej. Przypominamy, że w ciągu ostatnich lat 35 Japończycy mieli trzy wielkie wojny. Pierwsza, 1867—68, zwana „wojną przywrócenia”, przy-

wróciła mikadowi władzę zwierzchnią nad całym cesarstwem. Druga, domowa, 1877, znana jako „rokosz Satsumy”, zakończyła się narodowym zespoleniem całej ludności. Trzecia, chińska, 1894—95, uczyniła Japonię wielkiem mocarstwem wśród ludów. Głównie wodzowie japońscy w teraźniejszej wojnie brali udział we wszystkich poprzednich, a w chińskiej odznaczyli się na najwyższych stanowiskach.

Najznakomitsi z sześciu, obaj marszałkowie polni, Jamagata i Ojama, walczyli już zwycięsko w Chinach, Mandżurji i Korei.

Margrabia Jamagata

starzec blisko 70-cioletni nie wyjdzie zapewne w pole tym razem, pozostanie przy boku mikada i rządu, służyć im będzie doświadczoną radą. Nie jest także pewnem, czy

marszałek Ojama,

który jest w tej chwili szefem generalnego sztabu w Tokio, przyłączy się do armii, czy też ze stolicy będzie kierował jej operacyami. Co jest pewnem, to to, że posiadając pełne zaufanie rządu i armii, pozostanie japońskim Moltkmem w tej wojnie. Ma lat 61, jest wysoki, otyły, bardzo cichy, łagodny i skromny — ale, co dziwniejsze, niż te niemarsowe przymioty, marszałek... wojny nie lubi! Jest on z urodzenia Samurajem z klanu Kagoszima, do armii wstąpił, jako chłopiec, odznaczył się podczas wojny domowej. Mianowany w r. 1894 ministrem wojny, skoro się rozpoczęła kampania chińska podał się do dymisji i objął dowództwo 2-giej armii, złożonej z 4-ech dywizyj — czyli z 80—90.000 wojska. On to zdobył Czinczau, Talienwan, Port Artura i nakoniec Wei-hai-wei.

Opowiadają, że widząc w ciągu wojny chińskiej gromadę jeńców, stojącą na mrozie pod gołym niebem, dał rozkaz, aby ją natychmiast odprowadzono pod jakąś strzechę. Gdy ta się w pobliżu nieznalazła, kazał natychmiast wyprowadzić wszystkie swoje konie ze stajni i tam więźniów jak najwygodniej umieścić.

General Nozu

obejmie, lub może już objął naczelne dowództwo armii w północno-zachodniej Korei — o nim świat dużo słyszeć będzie niebawem. Nozu jest typem nowoczesnego oficera japońskiego, armia go uwielbia, jako najdzielniejszego żołnierza. Zamiatowany jest w sportach, którym, pomimo lat 60-ciu jeszcze się nieraz oddaje. Średniego wzrostu i ogromnej siły fizycznej, doskonały jeździec i myśliwy, niegdyś był sławnym zapasnikiem — a wiadomo, że Japończycy celują w tym sporcie. Nozu słynie z odwagi — prawie graniczącej czasem z szaleństwem przynajmniej w oczach tych, którzy nie wiedzą, że w razie potrzeby umie być powściągliwym. Należy również do klanu Kagoszima, bił się przy boku mikada w wojnie „przywrócenia”, potem po stronie imperialistów w wojnie domowej, lecz uajwiększą sławę zdobył podczas kampanii chińskiej. Jako naczelnny wódz w Korei, odbył marsz z Fuzanu do Seulu i prawie bezzwłocznie potem zakończył wojnę przez zdobycie Ping-jangu, najsilniejszego stanowiska w Korei, bronionego przez wyborowe wojska chińskie. Bitwa trwała cały dzień, zwycięstwo generała Nozu sprawiło przygnębiającą wróżbę w całej armii chińskiej.

Samurajem Kagoszimy jest 59-letni

General Kuroki.

Niskiego wzrostu, energiczny, zwany jest przez tokijskich Anglików japońskim Kitchenerem, bo podobnie, jak dzisiejszy naczelnny wódz wojsk anglo-indyjskich, odznacza się lwią odwagą i zarazem nigdy niezamąconym chłodem. Japońscy oficerowie mówią o nim, że „jakim jest podczas parady, takim jest na polu bitwy”. O cztery lata młodszym od niego jest

General Oku,

Samuraj z klanu Oita, którego sława powstała podczas wojny domowej. Był wtedy majorem i był z załogą swoją obleżony cztery miesiące w fortecy Kamamoto, gdy pewnego dnia wyruszył z szczupłą garstką swoich, przebił się przez wojska nieprzyjacielskie i złączył z armią cesarską, która następnie zmusiła oblegających do odwrotu.

General Katsura, obecny pierwszy minister

japoński, jest chwilowo pozasiadkowym z powodu swojego urzędu. Uczeń i ulubieniec Jamagaty (obaj należą do klanu Czoszu), zdobył najświetniejsze laury, jako naczelnny wódz 1 korpusu armii w wojnie chińskiej. Zwycięski w polu, a przytem niezrównany obok gen. Ojamy strategik, opanował bardzo szybko ruchami swej armii wszystkie drogi, wiodące z Mandżurji do Chin; w ten sposób skierował nieprzyjaciela do Ping-jangu, dokąd spieszył z południa Nozu. Katsura w obecnej wojnie nie weźmie oczywiście czynnego udziału.

Wymienić nadto należy generała-porucznika Kodamę, obecnie pod-szefta generalnego sztabu w Tokio, któremu przypadnie w udziale niezawodnie jedno z najważniejszych stanowisk — prawdopodobnie w okolicy Niuczwanu. General Jamaguetzi, pamiętny tem, że w r. 1900 wkroczył pierwszy do Pekinu podczas bokserskich rozruchów, dowodzi jedną

z 12 dywizji japońskiej armii, obecnie ma być w Seulu.

Z Warszawy.

Wiadomość o rzeźmej wygranej rosyjskiej w bitwie morskiej d. 24 bm. dała sposobność Rosyanom zamieszkałym w Warszawie do urządzenia radosnej manifestacyi. Oto jak opisuje ten dzień korespondent „Kurjera poznańskiego”: Dodatki do pism polskich z tą wiadomością kupowali głównie wojskowi i czynownicy od razu po 6—10 numerów, radość powszechna widoczna była na ulicach, głowy podnosiły się do góry, twarze uśmiechały i promieniały pewnością siebie i zarozumiałością a publiczny, hałaśliwy wyraz znalazło wszystko to tegoż wieczoru w Teatrze Wielkim. Dawano rosyjską operę Czajkowskiego: „Dama pikową”.

Teatr od góry do dołu przepełniony, jakby wielka kasarnia samymi mundurami wojskowymi i czynownikami. Polskiej twarzy ani na lekarstwo. Po czwartym obrazie, pośród oklasków dla solistów, odezwał się z galerji naprzód nieśmiało pierwszy okrzyk: „gimn” (hymn cesarski), nieśmiało również, jednak już coraz liczniej poparto go z innych miejsc, aż hasło to stawało się już obowiązującym pod grozą proskrypcyj gdy zaczęto powstawać z miejsc za przykładem pana Czertkowa. Wyczerpana przy długim aktem orkiestra teatralna, powołana na powrót zbierała się dość leniwo, aż wreszcie rozległy się dźwięki hymnu. Niemal nie dano go skończyć, dopominając się o powtórzenie raz, drugi i trzeci, w czasie czego zaczęto tu i ówdzie nucić go, aż za czwartym razem brzmiała już sala jak wielki chór z orkiestrą. Mało tego, zaczęto dopominać się o chór operowy. Więc podniosła się kurtyna, okazał się chór z solistami i po raz piąty słuchano „gimnu” z namaszczeniem, okrzykując go po każdym razie gromkiem, wrzaskliwym „hurra”.

Tenże korespondent podaje, że w Warszawie pojawiły się odezwy wszechrosyjskich (!) partyi socjalistycznych, zapowiadające posiadaczom środki eksterminacyjne, jeśli swym pracownikom nie zapewnią ulg. Stanowczość odezwy — pisze korespondent — rzuciła nawet popłoch w sferach posiadaczy, tak, że nie brak oznak rozpoczynającej się ich pielgrzymki zagranicę.

Charakterystycznym jest, że dotychczas socjaliści operują tylko „na kresach”. O działalności ich w Rosyi wewnętrznej nie nie słycać. Tymczasem i ugodowcy nie zasypiają gruszek w popiele. Warszawski nasz korespondent (K) informuje nas o ich nowych manewrach, które znalazły już wyraz w jednym z pism lwowskich. „Władze rosyjskie — pisze nasz korespondent — uruchomiły cały zastęp niby to przychylnych nam Rosyan, a nawet Polaków, których zadaniem jest nakłonić nas do wiernopoddanej akeji. Wysznuwają tedy różne argumenty i pogłoski. Powstrzymywanie się od manifestacyi wiernopoddanych uczuć — powiadają — jest w obecnej chwili ze strony Polaków postępowaniem niepolitycznym. Patrzenie na Finlandczyków: odebrano im konstytucję, walczą oni z rządem w sposób zjadły, a jednak obecnie w czasie wojny wysyłają adresy wiernopoddane i zbierają składki na Czerwony Krzyż.

W szczerości ich uczuć — przekonują agitatorzy — może nikt nie wierzyć. Ale instynkt polityczny każe im się obecnie maskować. Polacy powinni wstąpić w ślady Finlandczyków, powinni postępować jak na naród politycznie wyrobiony przystoi. Finlandczycy napewno wyjdą na tej taktyce dobrze — wmawiają dobrowolni promotorzy ze strony polskiej i rosyjskiej.

Trzeba, ażeby dojrzała część społeczeństwa polskiego postąpiła jak na naród „polityczny” przystało, żeby porzuciła dasy, trzeba, żeby społeczeństwo polskie umiało się maskować, powiniemy udawać lojalnych, wysyłać adresy, zbierać składki, a rząd nas kiedyś za to wynagrodzi. Bo obecnie jest źle. Petersburg już zwrócił uwagę na bierną postawę Królestwa, zauważono tam już, że w ogólnym chórze patryotycznego zapалу nie słycać głosu Polaków. Może to pociągnąć za sobą bardzo złe skutki.

Takimi to argumentami agenci wiernopoddaności starają się przekonać społeczeństwo polskie. Rozumowanie ich są zbyt naiwne i posłuchu w społeczeństwie nie znajdują. Przeciwnie, tem bardziej przekonują nas o potrzebie wytrwania na dotychczasowym stanowisku.

Manewrom tym warszawskich ugodowców jak to już zaznaczyliśmy, sekunduje jeden z lwowskich „poważnych” organów. Wsunięte przezeń „strachy na Lachy”, rozpatrujemy na innym miejscu.

Wycyfywanie wkładów z państwowych kas oszczędności nie ustaje, rząd przed kilkoma dniami zmuszony był po raz drugi wystąpić z uspokajającym wyjaśnieniem, składając winę popłochu na „działalność różnych kółek występnych, które rozpowszechniają drukowane lub pisane wezwania, narzucające uczestnikom kas obawy o nietykalność ich wkładów”. Z drugiej znów strony socjaliści rozpowszechniają ulotne kartki, wzywające ludność do wyzbywania się banknotów, a do zatrzymywania monety metalowej. Może to sprawić rządowi nowe trudności.

Korespondent „Naprzód“ donosi, że Polska Partya Socjalistyczna zamierzała obić rosyjskich „patriotów“, gdy ci mieli urządzać manifestację przy wyjściu z cerkwi przy ul. Miodowej.

Manifestacja rosyjska się nie odbyła, natomiast robotnicy „sformowali coś w rodzaju pochodu“, który ruszył ulicami Warszawy ze śpiewami i okrzykami: „Precz z militaryzmem!“ Gdy stróż pewnego domu, na żądanie stojkowego, chciał aresztować jednego z manifestantów, ktoś pchnął stróża nożem i zabił.

Też korespondent donosi o wzmocnieniu policji jawnej i tajnej w Warszawie, w Sosnowcu i po wsiach, gdzie jakoby ustanowiono stróżów po drogach z sołtysów i chłopów, którzy mają pytać przyjezdnych, po co jadą, badać paszporty i t. d.

Kupno trzech okrętów.

Donosiliśmy już o tem, że rząd japoński zamierza kupić u Rzeczypospolitej Chyli 3 okręty pancerne. Kupno doszło do skutku. Japonia nabyła dwa krążowniki „Capitano Prat“ (6900 tonn, 12 dział, szybkość 15 węzłów) i „Chacabuco“ (4500 tonn, 8 dział, szybkość 23 węzły), oraz kontrminowiec „Amiral Coudel“ (750 tonn, szybkość 21 węzłów). Wszystkie te okręty zbudowane były niedawno we Włoszech.

Leon Tolstoj wobec wojny.

Z Petersburga donoszą, że Leon hr. Tolstoj ofiarował 1.000 skrzynek swoich dzieł do wysłania żołnierzom na teatr wojny.

Pytanie tylko, czy władze wojskowe zgodzą się na przyjęcie tego daru, czy zechcą rozpowszechniać wśród żołnierzy dzieła Tolstoja, których główną tendencją jest zakaz „Nie zabijaj!“

Wrzenie w Konstantynopolu.

Korespondent nasz z Odesy donosi: Kapitanowie statków handlowych, wracających z Konstantynopola, opowiadają, że wieści o zwycięstwach Japończyków wywołały niebezpieczne wrzenie wśród ludności tureckiej. Rosyjanie wobec wrogięgo usposobienia słusznie obawiali się pokazywać na ulicach Konstantynopola. Rzecz ciekawa, że w ciągu paru ostatnich lat kilkudziesięciu Japończyków przyjęło mahometanizm i sułtan, jak o tem w swoim czasie pisano, wysłał nawet misję religijną do Japonii, która jednak ugryzła gdzieś po drodze.

MAŁY FEJLETON.

W przelocie.

Imieniny ciotki Wiązowskiej są właściwie jutro dopiero, ale dziś zjechali już niemal wszyscy. Taki zrywcaj.

Lubię ciotkę i jej dom, ale wolę Wiązowę w inny dzień. Nie było jednak wyboru. Wieś jest sprzedana, Wierzelewski podpisał kontrakt i przyjeżdża już podobno na sierpień. Wujaszek rad nawet, że się przenosi do miasta na wypoczynok, i że kto inny obejmie władzę nad ekonomem. Będzie tam miał zresztą dom z ogrodem, który mu wieś przypomni i świeże dzienniki, na które staruszek łasy. Ciotki nikt nie pytał; zgodziła się na wszystko, byle Jaś, to jest wuj, był kontent.

Bawi mnie myśl, że jestem w domu Wierzelewskiego. Wyobrażam sobie dokładnie, jak będzie chodził po pokojach, pochyłony nieco naprzód, z rękoma w tył założonymi.

On ma tak znamienne ruchy, że z daleka po nich samych poznałabym go natychmiast; wygląda zawsze jak człowiek bardzo znużony, a idąc, przechyla głowę to w lewo, to w prawo, do taktu.

Naturalnie, żem tu przyjechała tylko dlatego, że w tym domu mieszkać będzie niedługo Wierzelewski... Chciało mi się poprostu popatrzeć raz jeszcze na Wiązowę z tą myślą, że po mrocznym salonie ciotki i pod wiązami ogrodowej alei, przechadzać się ma niebawem — ten człowiek...

Wierzelewski, Wierzelewski, mój Boże, przecie to jest tylko nazwisko, nic więcej, a mnie brzmi ono jak jakaś formułka czaroksięska, którą przywykłam wymawiać w myśli, gdy mi źle jest w życiu, lub dobrze, słowem wtedy, kiedy się zastanawiam nad sobą, muszę zawsze i o nim pomyśleć. Wierzelewski... Ma to słowo taki dziwny czar, że powtarzając je widzę niemal twarz tego człowieka zmęczoną, mizerną o bardzo szlachetnym, wydłużonym owalu, złośliwie uśmiechnięte usta i jego przenikliwe, mądre oczy, z za jasných rzęs, przez szczeliny zmrużonych powiek patrzące we mnie. Wydawał mi się zawsze piękny jak nikt...

Dali mi tu pokój, tak zwany „z kukułką“, to jest ze starym gdańskim zegarem. Ten zegar popsuły jest wprawdzie od dawna, ale za to tak sztucznie, że kukułka stoi w rozwartej brance, z rozpostartymi skrzydłami, właściwie, jakby godzinę obwieszczać miała. Zegar i kukułka milczą jednak, kiedyś, z wielkiego jakiegoś przerażenia głos nagle straciwszy...

Popołudnie jest skwarne, znojne, a pokój pachnie silną wonią floksów, kwitnących bujno pod oknem. Właśnie chcę się przebrać z drogi i poprawić włosy, kiedy wchodzi ciotka. Wuj przywitał mnie w ganku, ciotkę widzę dopiero w tej chwili. Wygląda zmęczona, ale znajdują jeszcze dość siły na gorący uścisk, którym mnie wita.

— Dobrześ zrobiła, że jesteś. Zapomniałam już prawie, jak wyglądasz, a szkoda, bo zuch dziewczyna z ciebie! Jakże tam w domu wszyscy?

Upewniam ciotkę, że wszyscy zdrowi i pytam wzajemnie, jak się mają.

— U nas? A no! Wiesz przecie... Wiązowę sprzedana; jeszcze miesiąc tu zostajemy, a potem... — I ciotka urywa.

— Potem — podejmuję skwapliwie chcąc zapobiedz wzruszeniu — sprowadzi się ciotka do miasta z wujaszkiem, będziemy się częściej widywać, a Wiązowej i tak nie będzie krzywdy!

Tu ciotka wykonuje ruch ręką, oznaczający głęboką wątpliwość w tym kierunku.

— No, przecie nie idzie w obce ani żydowskie ręce! — wpadam, nie czekając na to, co ciotka odpowiedzieć zechce.

— Cyganerya, moja droga, cyganerya! Malarz, pędziwiater, dziś ma, jutro pości! Przecie on tego nie utrzyma długo! Nie znasz go...

— Jakto nie znam? — i chce mi się śmiać głośniej, niż wypada.

— Znasz Wierzelewskiego? Ja bo dziś dopiero go poznałam, ale mam dosyć wierz mi...

Wierzę i także mam dosyć. Szczęściem ciotka przypominając godzinę podwieczorku chce odejść.

— Ciociu, to Wierzelewski tu jest? — pytam z wysiłkiem.

— A jakże, przyjechał dziś rano, jutro już jedzie. Moje imieniny nie go przecie nie obchodzą. Przyjechał ze swoim adwokatem brat Wiązową w fizyczne posiadanie, wziął i tyleśmy go widzieli — kończy ciotka już na kurytarzu za drzwiami.

Zostaję sama.

Wierzelewski, Wierzelewski, szumi mi w głowie i czuję, że zapach kwiatów staje się wprost nie do wytrzymania. Spostrzegam równocześnie duży bukiet lewkonii i werbeny, stojący na mahoniowej tualecie przed lustrem i bez namysłu wyrzucam go przez otwarte okno w ogród.

Nagle wybuch śmiechu odpowiada mi z za okna i słyszę dziwny głos Janki Wiązowskiej, krzyczącej z całych sił:

— A to dopiero! To pan ma szczęście! Paradna historia! To pewnie Lila! Wiwat! Wiwat!

Słyszając moje imię, bezmyślnie wychylam się za okno i widzę o kilka kroków przed sobą Wierzelewskiego, który stojąc z zabawnym zakłopotaniem na ścieżce, trzyma w jednej ręce wyrzucony przezemnie bukiet a drugą ociera opryskane wilgotnymi łodygami włosy.

— Lila! Ja wiedziałam, że to Lila! — krzyczy Janka, tańcując jak małpka po ścieżce.

No tak, istotnie... Rzuciłam kwiatami na Wierzelewskiego a teraz oto, stoimy naprzeciw siebie i nie wiemy co począć.

— Przepraszam — zaczynam wreszcie głosem, którego sama nie poznaję. — To przypadkiem, ja przecie nie wiedziałam, że pan, to byłoby okropne. Ale pan mi przebaczy jako dawny znajomy. — Jakam jak student, wyrwany nagle z przedmiotu, którego nie umie.

— Ależ wszystko przebaczę, tylko nie to za com dziękować powinien — mówi ze złośliwym, znajomym mi tak doskonale wyrazem.

— Takie śliczne kwiaty spadły mi na głowę jak z nieba, i jeszcze mnie przepraszają za to... — kończy podchodząc pod moje okno,

— Poznaję mnie pan przecie? — pytam jak we śnie, podając mu rękę.

— Coż za pytanie!... — I czuję silny, tak dobrze pamiętany uścisk. Dotknięcie ręki tego człowieka i dźwięk jego głosu upaja mnie poprostu, tak, że zapominam prawie gdzie jestem i jak się nazywam. A on poczyna mówić uprzejmie, wesoło o tem, że pamięta tak żywo moich rodziców i matkę kiedyś była małą, (mała! On nie wie, że wtedy już kochałam go bez pamięci!) żem wyrosła, wyładniała, że muszę grać jeszcze piękniej niż wtedy — a ja nie mówię nic, tylko wsłuchuję się w jego głos, z ogromną, bolesną rozkoszą, rozkoszą niespodzianą, do której istota moja nie miała czasu przygotować się ani zebrać sił.

„Die Blüthen des Lebens sind nur Erscheinungen“, przemknęło mi przez głowę.

— Jak to dobrze, że pani tu jest, — mówi Wierzelewski, opierając głowę o ramę okna. — Nie znam nikogo ze sąsiedztwa a oboje gospodarstwo dziś dopiero zobaczyłem po raz pierwszy. Czy pani dawno zna państwa Wiązowskich?

Czająca się pośród floksów Janka uznaje za stosowne wybuchnąć śmiechem.

— Ależ Lila to nasza kuzynka!...

— A tak! — i Wierzelewski pochyła rozweseloną twarz nad moim bukietem.

— Janko, przecie to całemu światu nie musi być wiadomem! — rzucam jej z góry. Na to Janka: — Pan Wierzelewski to nie jest cały świat!

Jak dla kogo! przeleciało mi przez myśl i patrząc na wytworną głowę mężczyzny jaśniejącą w obramieniu okna, wydaje mi się to zupełnie możliwym.

— Więc to Janka ciceronuje panu po Wiązowej? — pytam głośno.

— Do tej chwili tak, i jeżeli pani uie zejdzie do nas, gotowiśmy zacząć grać w piłkę albo bawić się lalkami...

— Pan jest szkaradny! — wybucha Janka z całą energią obrażonej dumy niewieściej.

— Zaraz schodzę — mówię nie zważając na małą.

— A więc do widzenia pauno Lilo!

— Do widzenia — i cofając się od okna widzę jak Wierzelewski szuka swego kapelusza, który Janka, korzystając z naszej rozmowy, umieściła na wysokim drążku podbierającym bujny krzak wysocepiennej róży.

— Do widzenia! — Kto to mówi? Wierzelewski?! Czy podobna?... A jednak... I znowu stanęło mi przed oczyma wertherowskie: „Die Blüthen des Lebens sind nur Erscheinungen...“ Tak, tak... (C. d. n.)

IWO E

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Poświęcenie nowego dworca kolejowego we Lwowie** odbędzie się — jak opiewa nadesłany nam komunikat — w sobotę 26 marca przed południem w obecności ministra kolei Wittka. Pamiętny ten dla Lwowa a pośrednio i dla kraju dzień postanowił komitet kolejowej kolonii wakacyjnej uczcić godnie a to aktem dobroczynności. Od szeregu lat na cele tej kolonii letniej dla najbiedniejszej dziatwy niższej służby kolejowej urządzało raut, połączony z koncertem, który we wszystkich sferach stolicy kraju wyrobił sobie reputację najwykwintniejszej publicznej zabawy w sezonie wielkopostnym. Tego roku uzyskał komitet pozwolenie na urządzenie tego rautu i połączony z nim koncertu we wspaniałych i bogato artystycznie ozdobionych lokalnościach nowego dworca a to w dniu uroczystego poświęcenia. Do licznych zatem atrakcyj począwszy od szlachetnego celu, a skończywszy na koncercie z udziałem wyłącznie pierwszorzędnych sił artystycznych przybywa w tym roku niezwykle i okazałe tło, jakim niezawodnie będzie monumentalny w całości i w szczegółach nowy dworzec. Nie zawiedzie się więc komitet, licząc w tym roku na jeszcze większy niż zazwyczaj udział publiczności, której liczbę szacując musiano ze względu na szczupłość miejsca ograniczyć. Zaproszenia na raut rozpocznie komitet rozsyłać w przyszłym tygodniu, niemniej ogłosi szczegóły koncertu, którym, jak corocznie, zajmuje się p. Stanisław Meliński.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 3 marca o zwykłej porze

— **Z galic. Tow. muzycznego.** Termin wykonania J. S. Bacha „Matthäus-Passion“ naznaczono na 4 bm. o godz. 7 wiecz. tym razem w sali Filharmonii. Oprócz poprzednio wymienionych solistów: pp. Kery Rothsteinówny, znakomitej mezzosopranistki, artystki opery w Hamburgu pp. Malawskiego, Manfreda, Mossoczego, Zawilowskiego, przyrzeka swój współudział p. Pilarska, śpiewaczka koncertowa, która niedawno powróciła z Paryża, gdzie odbywała studia u sławnej Mombelli. Z młodszych sił wyborowych pozyskano p. Solohubównę i p. Zarembe.

— **Sejmik relacyjny.** Posłowie na Sejm krajowy Pilat Tadeusz i Mars Antoni zapraszają swych wyborców na sejmik relacyjny do Nowego Sącza na dzień 7 marca w poniedziałek na godzinę 11 przed południem.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We wtorek, d. 1 marca prof. dr. M. Raciborski: „Roślinność ziem polskich przedhistoryczna i obecna“ (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godzinie pół do 8-mej wieczorem, — W środę, dnia 2 bm. Dr. I. Łukasiewicz: „O filozofii Kanta“, Cz. II. Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. pocz. o godz. 5. — L. Popławski i H. Ottawowa: „Ludwig van Beethoven“, Część III. Muzyka instrumentalna w wieku XIX. Wykłady objaśniane przy pomocy fortepianu. Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 7. — Dr. Z. Paźdro: „Nasza siła liczebna“. Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie pół do 8. —

— **Z Koła literacko-artystycznego.** W środę 2 b. m. odczyt prof. Stanisława Niewiadomskiego p. t. I. S. Bach i jego „Matthäus Passion“. Początek z uderzeniem godz. 8 wieczorem.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Konstytuujące walne zgromadzenie nowo-założonego Stowarzyszenia „Życie“ odbędzie się we czwartek dnia 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Zimorowicza 1. 16 I. p.

— **Z życia młodzieży.** Otwarcie „Biblioteki słuchaczy medycyny Wszechnicy lwowskiej“, zapowiedziane pierwotnie na dzień dzisiejszy, odbędzie się dopiero dnia 12 marca b. r. o godz. 7 wieczorem w sali wykładowej Instytutu patologii ogólnej (prof. Prusa).

— **Konferencje religijne** ks. arcybiskupa Teodorowicza, w archikatedrze ormiańskiej, rozpoczyna się w poniedziałek 7 marca, o godzinie 7 wieczorem dla panów i odbywać się będą w tych samych godzinach codziennie do piątku 11 marca włącznie. Biletów wstępu nie będzie.

— **Księżę Ludwik Windischgraetz**, były komendant 11 korpusu, teść ks. Pawła Sapięhy, bawiący obecnie w Wiedniu, ciężko zamemógł. Staraniem rodziny odbędzie się jutro w kościele OO. Karmelitów o godz. 8 rano nabożeństwo na intencję wyzdrowienia chorego generał-zbrojmistrza.

— † **Romuald Łyszczowski**, em. starszy rada magistratu, b. długoletni szef administracji niestających dochodów miejskich, maz niepospolitych zasług dla miasta — zmarł w wieku lat 65. Pogrzeb odbędzie się pojutrze Mamy nadzieję, że Rada miejska w uznaniu zasług zmarłego, urządzi pogrzeb na koszt miasta i achwali dotację dla jego uiezoopatrzonej córki. Dziś o godz. 6 odbędzie się posiedzenie delegatów Rady m. w tej sprawie.

Teatry:

Teatr miejski:

We wtorek 1 marca (popularne przedstawienie po echnach znizonych) po raz czwarty: „Poniedziałek karnawałowy” (Rosenmontag), tragedia oficerska w 5 aktach Ottona Erieh Hartlebena.

We środę 2 marca po raz szósty: „Figlie wiosenne”, operetka w 4 aktach, muzyka na motywach Józefa Straussa, ułożył E. Reiterer.

We czwartek 3 marca po raz trzeci: „Eros i Psyche”, poemat dramatyczny w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski. Muzyka Jana Galla.

W piątek 4 marca po raz pierwszy (nowość): „Los”, sztuka w 4 aktach, napisał Habdank.

Repertuar Filharmonii lwowskiej:

We wtorek 1 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny ze współudziałem panny Wandy Lucecówny, śpiewaczki opery warszawskiej i p. Władysława Floryjańskiego, reżysera opery warszawskiej. Program: I. 1. Münheimer: Arya z opery „Mazepa”, odśpiewa p. Floryjański. 2. Massenet: „Sevilliana”, odśpiewa panna Lucecówna. 3. a) Kronenberg: „Nie szukaj mnie”, b) Vymetal: „Ja nie wiem”, odśpiewa p. Floryjański. II. 1. a) Chopin: „Moja pieszczotka”, b) Żeleński: „Co mi tam”, odśpiewa p. Lucecówna. 3. Żeleński: Arya z opery „Janek”, odśpiewa p. Floryjański. III. 1. Meyerbeer: Arya z opery „Dinorah”, odśpiewa p. Lucecówna. 2. Halovy: Arya z „Żydówki”, odśpiewa p. Floryjański. 3. a) Niewiadomski: „Rezeda”, b) Chopin: „Zyczenia”, odśpiewa pna Lucecówna. Akompaniament prof. Fr. Neuhaser. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem.

We czwartek dnia 3 bm.: Drugi i ostatni koncert panny Lucecówny i p. Floryjańskiego.

— **Jubileusz dr. Józefa Szpilmana**. Dnia 19 marca b. r. obchodzi dr. Szpilman, rektor lwowskiej Akademii weterynaryj 25-lecie doktoratu. Z tego powodu w niedzielę ubiegłą, Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobin, urządził dr. Szpilmanowi, swemu prezesowi owacy. W imieniu Towarzystwa przemówił radca namiestnictwa Jerzy Piwocki i w serdecznych słowach przedstawiając działalność jubilata około spraw Towarzystwa, które rozwój swój dsięjszy w głównej mierze zawdzięcza pracy i zapobiegliwości jubilata, wręczył mu zarazem numer marcowy „Hodowcy drobin”, zawierający portret dr. Szpilmana i krótki życiorys. Wzruszony jubilat podziękował za tę choć skromną, lecz serdeczną owacy z życzeniem, aby słowa uznania dla jego pracy, były pobudką i zachętą dla innych do wytrwałej pracy dla Ojczyzny, zwłaszcza, że obecne warunki wymagają wyjątkowej pracy społecznej.

— **Tow. miłośników sztuki „Ziarno”** odbyło d. 27 lutego br. walne zgromadzenie, na którym wybrany został nowy wydział. Wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa, Jerzego hr. Borkowskiego i wiceprezesa, kustosa p. Rebczyńskiego, obrany został prezesem p. radca Arnulf Nawratil, wiceprezesem p. dr. Józef Korzeniowski. Ponownie wybrany został sekretarzem p. Władysław Stroner, skarbnikiem p. Stanisław Lachowski, nadto weszli do wydziału pp. Stanisław Dębicki, dr. Isydor Feuerstein, Waleryan Kryciński, Jan de Latour, Tad. Ombiński i Edward Pietsch.

Ze sprawozdania Tow. za rok ubiegły podnieść należy następujące szczegóły: W r. 1903 liczyło towarzystwo 71 członków, z tych 8 samiejscowych. Mając za zadanie popularyzację sztuki i kształcenie smaku w szerokiej kołach publiczności, towarzystwo rozwija, po użęciu zaś przygotowane dopiero akcyę w trzech głównie kierunkach: przez urządzanie wykładów, referatów i dyskusyj z zakresu sztuki, dalej pracując nad rozwojem i uszlachetnieniem amatorstwa artystycznego, wreszcie dążąc do rozwoju i podniesienia poziomu artystycznego produkcji naszych rzemieślników artystycznych, zwłaszcza tych gałęzi, które składają się na stworzenie urządzania domowego.

W roku ubiegłym urządziło „Ziarno” w połączeniu z zarządem Powsz. wykładów uniwersyteckich 8 odczytów: o urządzeniu mieszkań od czasów renesansu do epoki cesarstwa i o architekturze greckiej. Następnie zorganizowało towarzystwo wystawę prac amatorskich, celem dania przeglądu produkcji na tem polu, okazania, jakie są zalety i jakie braki naszego dyletantyzmu. Udział wystawców i zwiedzającej publiczności dowiódł żywego zainteresowania się tą wystawą i okazał, że dalsze tego rodzaju wystawy bardzo są dla zdrowego rozwoju amatorsztwa pożądane.

Przygotowano wreszcie projekt stworzenia biura informacyjnego, któreby pośredniczyło między publicznością, a rzemieślnikami i artystami, udzielało porady i pomocy w urządzeniu mieszkań i w nabywaniu wyrobów sztuki stosowanej, wykonanych przez siły miejscowe według projektów naszych artystów, odzwycaszając przez to publiczność od kupowania za drogie nieraz pieniądze banalnych i lichych wyrobów obcych.

— **Stowarzyszenie polskiej czeladzi budowlanej** p. „Gospoda” utworzyło się we Lwowie. Przed kilku dniami wniesiono do namiestnictwa statut tego stowarzyszenia. Będzie to pierwsze robotnicze stowarzyszenie zawodowe w naszym kraju, na narodowych oparte podstawach. Potrzebę jego uznawano już oddawna wśród robotników budowlanych, którzy żywiej odczuwali ideę narodową i czuli, że są przedewszystkiem Polakami. „Ogniwo” jedyne dotychczasowe stow. robotników budowlanych, stojące pod komendą partji socjalno-demokratycznej, nie tylko że uniemożliwiało wszelką żywą akcyę narodową wśród robotników, ale nie uwzględniało to nawet należących interesów zawodowych głównej masy robotników budowa-

nych stale z przemysłem budowlanym związanych, bo fachowo do niego przygotowało. Nowe stowarzyszenie, które ma rozległe cele kulturalne i zawodowe, że wspomniemy tu tylko o zapomogach dla towarzyszy zawodowych, w nieszczęściu się znajdujących, o sądach polubownych dla rozstrzygnięcia sporów, wynikłych ze stosunku roboczego między przedsiębiorcami a robotnikami, o prseróżnych środkach kształcenia się itd. przychodzi więc w samą porę i zdola uiewątpliwie skupić w swem łonie ogół interesowanych robotników, a zarazem stanowić będzie pierwszy zawiązek narodowej organizacji robotniczej.

— **Zarząd Koła Pań T. S. L.** składa gorące podziękowanie pp. dr. Albertowi Zipperowi, prof. Sokołowskiemu i prof. Bylezyńskiemu za znaczną ilość książek, roczników Tygodnika ilustrowanego, Wędrowca, Strzechy, Misyi katolickich itp., ofiarowanych za pośrednictwem p. prof. Gruenberga na rzecz bezpłatnej wypożyczalni książek w Zniesieniu.

— **Doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego majstrów murarskich, cieśli, kamieniarskich i studniarskich** odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu Izby rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Kazimierza Smoleńskiego. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przedłożono sprawozdanie kasowe za rok 1903, według którego ogólny stan funduszu stowarzyszenia z końcem roku 1903 wynosił 1.350 koron 45 hal. Udzielono następnie wydziałowi absolutoryum i uchwalono przedłożyć preliminarz na rok 1904. Nakoniec poruszono sprawę defraudacyi Żelazkiewicza w związkowej Kasie chorych robotników budowlanych i po długiej i bardzo ożywionej dyskusji uchwalono wstrzymać się z przystąpieniem do akcyi w sprawie sanacyi tej kasy aż do ukończenia rozprawy karnej przeciw Żelazkiewiczowi, na razie zaś ma wydział przygotować stosowne wnioski.

— **Budżet miejski**. Celem pokrycia wymogów budżetu gminnego na r. 1904, zaproponował referent generalny dr. Rutowski następujące dwie alternatywy:

I. Podniesienie podatku czynszowego gminnego według następujących grup w miarę wysokości opłacanego rocznego czynszu najmu: a) przy czynszu do 600 kor. rocznie 5 pre., b) do 2.400 kor. 6 pre., c) do 4.000 kor. 8 pre., d) do 6.000 kor. 10 pre., e) nad 6.000 kor. 15 pre. Dotychczas podatek ten wynosi: przy czynszu do 600 kor. 3 pre., do 1.200 kor. 4 pre., do 6.000 kor. 5 pre., nad 6.000 kor. 10 pre. Podatek czynszowy gminny zaliczany bywa przez niektórych ekonomistów do podatków konsumcyjnych i jest nałożony nie na właścicieli domów, lecz na lokatorów, jakkolwiek płacony bywa gospodarzowi zazwyczaj w czynszu najmu. Alternatywa ta nakłada tedy opłatę na wszystkich mieszkańców, prowadzących własne gospodarstwo i opłacających czynsz najmu.

II. Druga alternatywa obejmuje podwyższenie dodatków gminnych do podatków, a mianowicie: a) dodatku do podatku domowo-czynszowego z obecnych 4 na 10 pre., b) dodatku do 5-procentowego podatku dochodowego od domów z obecnych 25 na 50 pre., c) dodatku do podatku zarobkowego z obecnych 40 na 50 pre.

Nad tymi wnioskami rozwinęła się na wczorajszym posiedzeniu obszerna i bardzo żywa dyskusja. Z nielicznymi wyjątkami prawie wszyscy mówcy oświadczyli się zasadniczo przeciw podwyższeniu podatków, natomiast zaś za ograniczeniem wydatków do tego stopnia, ażeby owo podwyższenie okazało się niepotrzebnem. Niektórzy proponowali uchwalenie na razie prowizoryum budżetowego na pół roku z tem, że w ciągu tego półrocza mają być obmyślane stosowne środki pokrycia i nowe źródła dochodów. W rezultacie komisya poszła za tradycyą kilku lat ostatnich i wybrała komisję t. zw. nożyczkową z 5 członków, która ma za zadanie przejść jeszcze raz cały dział wydatków budżetu gminnego i zaproponować pozycye, któreby można skreślić.

Dopiero gdyby ten środek nie doprowadził do celu, wziętym będzie pod rozwagę projekt podwyższenia podatków.

Do tej komisji „nożyczkowej” wybrani zostali pp. Ciuchciński, Gerstman, Neuman, Rutowski i Sklepiński.

— Wydatki miasta Lwowa za rok 1904.

Wedle dotychczasowych uchwał komisji budżetowej miejskiej wydatki budżetu gminnego na rok 1904 przedstawiają się, jak następuje:

Rubryka.	Tytuł.	Koron.
I	Reprezentacya miejska	30.170
II	Place urzędników i służb miejskich	713.720
III	Zarząd dóbr, zakładów i przedsiębior	20.364
IV	Utrzymanie realności	47.548
V	Podatki i ekwiwalent	36.354
VI	Zapomogi	15.500
VII	Wynagrodzenia za czynności szczególne	360
VIII	Pensye emerytów, wdów i sierót	138.990
IX	Dary z łaski	33.399
X	Koszta wydawnictw, kancelarya	59.410
XI	Policya bezpieczeństwa	117.666
XII	„ sanitarna	154.843
XIII	„ targowa	35.310
XIV	„ ogniowa	86.149
XV	Pomieszczenie wojska	45.036
XVI	Kościoly	46.044
XVII	Szkoły	1,259.880
XVIII	Zakład sierót	59.002
XIX	Dobroczynność publiczna	227.265
XX	Drogi, bruki i chodniki	377.050

XXI	Plantacye	50.291
XXII	Budowy wodne	2.600
XXIII	Studnie	—
XXIV	Kanały	49.000
XXV	Oświetlenie miasta	125.544
XXVI	Utrzymanie czystości w mieście	217.682
XXVII	Materyały do robót publicznych	11.299
XXVIII	Subwencye i rozmaite nieprzewidziane	56.522
XXIX	Odsetki od długów	1.160.821
XXX	Raty na umorzenie długów	189.033

Ogół wydatków zwyczajnych wynosi w ten sposób 5,384.912 konor.

Ponadto projektowane są wydatki nadzwyczajne: z dochodów nadzwyczajnych w kwocie 222.000 koron i z pożyczki z r. 1895 w kwocie 578.382 koron.

Cholera drobin. „Wiener Ztg.” ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, handlu, kolei i rolnictwa w sprawie przepisów ochronnych wobec cholery drobin.

— **Udaly połow policyjny.** Policya lwowska przytrzymała wczoraj pod bramą koszar oddziału konnego... zblaknącą białą kożę. Żadnego ze ściganych złodziei nie udało się schwycić, bo żaden pod bramę nie przyszedł.

Kronika policyjna. W ulicy Gródeckiej pod l. 56. włamano się na strych szynkarza Marka Wolisza i skradziono mu parę białych firanek. — Na dworcu głównym przytrzymał notowanego złodzieja Michała Skrzepa, używającego złodziejskiego nazwiska „Pałuba” a mającego zabroniony powrót do Lwowa Skrzep przeszukiwał kieszenie tłoczącym się do kasy kolejowej. — W ulicy Szpitalnej pod l. 9 stoi w dziedzinie beczka śledzi, własność handlarza Pinkasa Lówra. Do tej beczki zabrali się wczoraj złodzieje, poprzecinawszy o zmierzchu obręczę i podniosszy dno skradli tych przysmaków za 48 koron. — W Rynku pod l. 40 przytrzymał w piwnicy Michała Oleszkowa, który miał zamiar dobrać się do składów wiktuałów, które mają tam siedziarki, sprzedające jarzyny na targu w Rynku.

□ **Stanisławów.** (T. S. L. — Bursa włościańska. — Towarzystwo politechniczne. — Uniwersytet powszechny.)

Praca oświatowa postępuje u nas stale naprzód, a to dzięki T. S. L., które wyciężyło w wszystkich kierunkach swoje siły, ażeby trudnemu zadaniu obywatelskiemu w części bodaj jakiejś podołać i usunąć za niedbania pod tym względem wiekowe. Zarówno Koło męskie jak i pań T. S. L. wzięły się do tej pracy rażno i z ramienia tak jednych jak drugich odbywają się co niedzielę w czytelniach okolicznych wykłady popularne, pogadanki i odczyty, zakłada się coraz to nowe czytelnie, stare zaś w świeże zapatruje się książki. Koło męskie T. S. L. przystępuje właśnie do otwarcia nowych czytelni w Łyścu, Marjampolu (mieście) i Wład. czyńcu, świeżo zaś utworzył czytelnię w Kończycach starych. Wpływ czytelni i pracy T. S. L. w gminach o mieszaney ludności jest widoczny, lud polski bowiem, utwierdza się w przeświadczeniu, iż jest polskim i że nie jest tak, jak mniemał, opuszczonym i na zarzutę swej narodowości w otoczeniu ruskiem skazany. — Koło męskie T. S. L. przystępuje w r. b. do założenia tutaj bursy włościańskiej. Przyjdzie ona do skutku w połączeniu z istniejącą już bursą im. arcyb. Issakowicza. Tu podnieść należy ofiarnosć jednego z kierowników okolicznych czytelni, pewnego kapłana polskiego, który na cel ten ofiarował kwotę 500 koron. Zarząd T. S. L. żywi nadzieję, że przykład ten będzie zaraźliwym. — W Towarzystwie politechnicznym tutejszym odbyło się w szesnym tygodniu doroczne walne zgromadzenie, na którym ponownie wybrano przewodniczącym inż. Władz. Krupkę a inż. Adelmanna jego zastępcą. — Lwowski uniwersytet zapowiada trzecią i ostatnią seryę wykładów, złożoną z sześciu wykładów. Pierwszy wykład odbył się w niedzielę 28 b. m. Mówił prof. Feliński w ciągu dalszym „O Wyspiańskim”; dwa następne wykłady poświęcone będą „Geografii ziem polskich”, o której mówić będzie oba razy prof. Westfalewicz; czwarty i piąty wykład poświęcony będzie „Elektryczności”, o czem wykladać będzie prof. Stratyński, ostatni wreszcie wykład będzie miał „O kwiatach” prof. Bryliński. Wykłady uniwersytetu powszechnego cieszą się stałą, liczną frekwencyą.

□ **Przemysł.** (Ze spraw miejskich. — Strajk piekarzy zakończony. — Koncert panny Rothsteinówny. — Po rokach przysięgłych. Rozruchy aresztantów wojsk).

W toku dyskusyj nad budżetem drogowym powzięła Rada miejska uchwałę doniosłą dla rozwoju miasta. Uchwalono mianowicie wykupno gruntów pod założenie ulicy nowej, łączącej ul. Dobromilskiej z ul. Cichą tuż w sąsiedztwie gmachu gimnazyalnego. Nowa ulica ma głównie na celu część ruchu z ul. Dworskiego, ruchu niezwykle ożywionego, który zalewa plac „na Bramie”, skierować ku ul. Dobromilskiej, a w dalszym ciągu i ku ul. Banzowej. Koszt założenia ulicy nowej wyniesie około 30.000 kor.

Dzięki wdaniu się osobistemu inspektora przemysłowego p. Nawratila strajk piekarzy załatwiono ugodowo. Strajkujący uzyskali polepszenie płacy, a to: zajęci przy białem pieczywie 5 k. tygodniowo, zajęci przy wypiekanu chleba 4 k. 20 h. tygodniowo. Uregulowano także terminy wypowiedzenia wzajemnego i zaręczono czeladzi godziwe pomieszczenie, tudzież ściśle przestrzeganie czystości w pracowniach.

Panna Rena Rothsteinówna, śpiewaczka operowa daje 2 marca w sali ratuszowej koncert z dobranym programem. Panna Rothsteinówna rozporządza głosem altowym o obszernej skali. Lwowska publiczność usłyszy p. Rothsteinównę w „Oratorium” Bacha.

Kadencya przysięgłych zakończyła się d. 27 lutego rozprawą przeciw Jakóbowi Legrowi o zbrodnię oszustwa.

W sobotę wydarzyły się tu rozruchy aresztantów wojskowych. Około 200 z nich odmówiło pójsia na roboty, skarżąc się na liche odżywianie ich. Dopiero sprowadzone 2 kompanie wojska aprowadziły spokój. Kompanie te do wieczora stały na dziedzińcu więzienia wojskowego.

□ **Horodenka.** (Utonięcie dwojga osób). Trzynastoletni syn gospodarza gruntowego z Horodnicy, Roman Łuc, poszedł onegdaj na zamierzony Dniestr ślizgać się. W chwili jednak, gdy znajdował się prawie na środku rzeki, lód załamał się, a nieszczęśliwy chłopak znikł pod lodem. Widząc to matka jego, Jerena, pospieszyła mu na ratunek, ale i ją spotkał ten sam los. — Zwłok obojga dotychczas nie odszukano.

■ **Śp. Reklewski.** Donoszą nam z Kielc: W d. 19 zm. zmarł po krótkich cierpieniach w wieku lat 76 śp. Stefan Dzisiaj Gozdawa-Reklewski właściciel dóbr Pietrzejowice w Kieleckim. Zmarły pochodził ze znanej rodziny w Sandomierskim; był synem śp. Michała i Alojzy z Waligórskich, życie całe poświęcił dla dobra kraju, ojczyzny całej i społeczeństwa polskiego. W roku 1863 widzimy go jako gorliwego zwolennika Langiewicza, zajmującego wybitne miejsce w obrębie Wąchocku. Należał do organizacji partii czerwonej, mienie swoje na to oddał, ratując niedługo z powstańców, za co też rząd rosyjski przez długi szereg lat go prześladował.

Cieszył się powszechnym szacunkiem wśród współobywateli, którzy też go wybierali na radę Towarzystwa kredytowego ziemskiego przez długi szereg lat. Poza tem śp. Reklewski był czynnym członkiem byłego warszawskiego Towarzystwa rolniczego zamkniętego w r. 1863. Majątek swój znacznie zmniejszony wskutek klęski powstania 1863 r. wzorowo administrował. Mimo sędziwego wieku brał niemal do ostatka czynny udział w życiu publicznym.

■ **Język polski w armii niemieckiej.** W gazetach niemieckich znajdujemy taki anons: „Do gnieźnieńskiego pułku dragonów poszukuje się ochotników, którzy obok niemieckiego, władają także językiem polskim lub rosyjskim, obojętnie takich, którzy po polsku lub rosyjsku pisać potrafią. Termin wstępu wyznaczony na 1 października br.“

Cesia Ulrich Zygmunt Gutwald, inżynier zaręczeni

Lwów

LITERATURA i SZTUKA.

○ **Z Filharmonii.** Znakomity nasz śpiewak p. Floryński, oprócz kilku aryj z oper, odśpiewa na dzisiejszym koncercie dwie nieznanne przeważnie publiczności naszej piękne pieśni Kronenberga: „Nie szukaj mnie“ i „Vimetalu „Ja nie wiem“. Panna Luce podczas odbytej wczoraj próby, czarowała słuchaczy swym prześlicznym głosem. Wogóle wieczór dzisiejszy, w którym występują dwie tak znakomite siły śpiewacze, zapowiada się nadzwyczaj dobrze i będzie pod względem artystycznym jednym z najświetniejszych wieczorów w bieżącym sezonie. W czwartek drugi i ostatni koncert p. Floryńskiego i panny Luce.

○ **Sprawa wschodnia.** (Zatarg japońsko-rosyjski.) Napisał Parvus. Przedruk (?) z niemieckiego. Kraków 1904, wyd. „Proletaryat“.

Socjaliści galicyjscy długi czas sztychli z myśli, że sprawa dalekiego Wschodu posiada międzynarodowe znaczenie i że może przeobrazić stosunki polityczne Europy, dowiedli tem jednak swego nieumia i nieznanności niemieckiej literatury socjalno-demokratycznej, która się tą kwestją żywo zajmowała. Leżąca przed nami broszurka wyszła z pod pióra jednego z publicystów tego obozu, p. Parvusa. Zdaniem autora, wojna jest niemal nieunikniona, a będzie ona początkiem końca absolutyzmu rosyjskiego. „Zwycięstwo Japonii — powiada on — ciągnie za sobą następstwa takie, jak kampania krymska. Zwycięstwo zaś Rosji wzmocniłoby tak dalece stanowisko jej w Azji wschodniej, że konieczność wystąpienia przeciwko niemu ręką zbrojną stałaby się dla Anglii kwestją bytu. Wówczas wybuchnie wojna wszechświatowa, a ta ostatnia zmiecie nie tylko absolutyzm rosyjski, ale wiele jeszcze innych rzeczy gdzieindziej, rzeczy, które mają daleko głębsze podstawy historyczne“ (str. 12). Autor, piszący przed zerwaniem, rozpatruje jeszcze ewentualność ustępstw ze strony Rosji bez wojny. „Jeżeli rząd carski cofnie się przed Japonią, wówczas położonym zostanie kres ekspansywnej polityce Rosji w Azji wschodniej. Jeżeli Rosja nie potrafi stawić czoła Japonii dzisiejszej, będącej tylko wyspą, tembardziej nie zdoła sprostać Japonii, usadowionej na lądzie stałym“ (str. 13).

„Cofnięcie się Rosji wobec Japonii odsoni przed światem słabe strony państwa carów. Jego polityczni współzawodnicy nie omieszkaliby zapewne wyzyskać sytuacji. Przedewszystkiem Anglia. Rosja zagraża jej granicom indyjskim, walczy z nią o Azję środkową i kraje zatoki perskiej“ (str. 14).

Pisząc o współczesnej sytuacji, wyraża się autor: „Stoimy przed wojną, której polityczna doniosłość przewyższy niezawodnie wszystko, cośmy w ostatnich — bogatych w wojny — dziesięcioleciach przeżyli. Jestto jeden z wielkich faktów dziejowych, których się nie spostrzeżę, gdy się bezpośrednio stoi przed nimi, jeden z wielkich punktów zwrotnych w historii politycznej“ (str. 22).



„Kto jest tak silnie zaangażowanym w całym świecie — pisze autor w innym miejscu (str. 15) — jak carat, ten nie może ustąpić ani w jednym punkcie, aby natychmiast wszystko nie zaczęło się ze wszystkich końców i kątów rwać i rozpadać“.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Nowe zwycięstwo floty japońskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nadeszła tu właśnie wiadomość, że wczoraj japońska flota pod Portem Artura odniosła wielkie zwycięstwo, mianowicie zatopila 3 krążowniki rosyjskie i jeden torpedowiec.

Londyn. (TBK.) „Daily Telegraph“ donosi z Inkau dnia 29 lutego: Dziś rano 15 japońskich okrętów wojennych zjawilo się przed Portem Artura i otworzyło silny ogień. Krążowniki rosyjskie „Nowik“, „Askold“ i „Bojan“ z czterema torpedowcami wyruszyły z Portu Artura, aby zaatakować Japończyków, zostały jednakże zmuszone do cofnięcia się. „Askold“ powoli tonie, „Nowik“ jest ciężko uszkodzony, jeden torpedowiec rosyjski zatonał. „Retwizan“ doznał znowu uszkodzeń. Po dwugodzinnym ogniu japońska flota odplynęła w zupełnym porządku. Rosyjska artyleria wyruszyła do zatoki „Gołębiej“.

Nowy kabel.

Waszyngton. (TBK.) Rząd nie otrzymał dotychczas formalnej prośby Towarzystwa kablowego o upoważnienie do założenia nowego kablu między Japonią a filipińską wyspą Guam. Towarzystwo kablowe stara się wybać, jak ta prośba będzie przyjęta. Rozstrzygnięcie nie nastąpiło jeszcze, ale widocznie jest w kołach rządowych skłonność do pozwolenia na założenie kablu, ponieważ Ameryka zapatruje się na to, jako na handlowe przedsiębiorstwo, nie naruszające wcale neutralności.

Neutralność Chin.

Londyn. (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość, że poseł rosyjski w Pekinie zagroził rządowi chińskiemu, że Rosja nie będzie respektowała neutralności Chin, jeżeli Chiny nie poskromią bandytów konych w Mandżurii, tak zwanych Chunchuzów. Wogóle postawa Chin napelnia Rosję coraz to większym niepokojem. W Petersburgu otrzymano wiadomość, że stronnictwo wojskowe na dworze chińskim skłoniło już w zasadzie cesarżową do wypowiedzenia Rosji wojny na wypadek, jeżeli Japończycy zdobędą Port Artura.

Restauracje na lodach Bajkału.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo wojny zaprzecza pogłoskom, jakoby żołnierze rosyjscy, marszerujący przez Bajkał, pozbawieni byli odzieży i strawy. Przeciwnie na lodach jeziora bajkalskiego co 7 wiorst, a więc co mila znajdują się baraki ogrzewane, w których żołnierze otrzymują herbatę i ciepłe potrawy. Żołnierze zaopatrzeni są w odzież. Oprócz tego w połowie jeziora bajkalskiego wystawiono wcale dobrą restaurację dla oficerów.

Blokada Władywostoku.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi, że blokada Władywostoku już się faktycznie rozpoczęła.

Kontrabanda wojenna.

Waszyngton. (BTK.) W sprawie rosyjskiego oświadczenia, że środki żywności będą uważane za kontrabandę wojenną, departament stanu wyraził opinię, że środki żywności powinny być traktowane stosownie do ich przeznaczenia. Jeżeli środki żywności są przeznaczone, jako dostawy dla wojska, to tworzą słuszną kontrabandę; jeśli zaś przeznaczone są dla osób prywatnych, z wyjątkiem osób w obłożonych miastach, w takim razie tych środków żywności nie można zabierać.

Rosja pozwoliła amerykańskim oficerom towarzyszyć rosyjskiej armii na plac boju.

Ciągłe bombardowanie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) „Morning Leader“ donosi z Tientsinu, że w nocy z piątku na sobotę Japończycy ponownie bombardowali Port Artura. Bombardowanie zaczęło się o północy, a skończyło o świcie w sobotę.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie nie przestają utrzymać, że flocie japońskiej powiodło się zamknąć przystęp do portu Artura. Jedna tylko „Daily Mail“ twierdzi, że zamknięcie to się nie powiodło, i że oficerowie japońscy na znak żałoby z powodu tego niepowodzenia ogolili głowy.

Londyn. (Tel. wł.) „Standard“ donosi z Czifu, że pod Portem Artura dnia 26 lutego istotnie jeden torpedowiec japoński, ugodzony kulami rosyjskimi, zatonał. Załozce jego udało się schronić na łodzi i dopłynąć szczęśliwie do Czifu.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle „Timesa“ od dnia 24 lutego do 26. a więc przez 48 godzin flota japońska atakowała 6 razy Port Artura i zamknęła w nim eskadrę rosyjską. Wynik ataków jest pomyślny dla Japończyków, gdyż potwierdza się, że powiodło się im zniszczyć i zatopić antitorpedowiec rosyjski, który chciał się wymknąć na pełne morze.

Rosyjskie rewizje w kanale Suezkim.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zwracają uwagę, że Rosjanie nie mają prawa przeprowadzania rewizji okrętów państw innych w kanale Suezkim. Wody kanału Suezkiego zarówno po stronie azjatyckiej, jak europejskiej zostały wyraźnie na podstawie traktatu międzynarodowego uznane za neutralne. W razie, jeśliby rząd rosyjski nie zaprzestał rewizji w centralnej strefie kanału Suezkiego, w takim razie mocarstwa traktatowe będą musiały solidarnie wystąpić z przedstawieniem do Rosji.

Byłby to krok dla rządu rosyjskiego bardzo nie miły, bo do mocarstw, podpisanych na traktacie, gwarantującym neutralność kanału Suezkiego, należą także — Francja.

Japończycy obwarowują Seul.

Londyn. (Tel. wł.) „Biuro Luffana“ donosi, że Japończycy sprowadzili do Seulu 18 ciężkich dział fortecznych, których użyją do obwarowania stolicy Korei. Wogóle inżynierowie japońscy od 10 dni pracują pospiesznie nad obwarowaniem Seulu.

Na terenie koreańskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Fachowi sprawozdawcy tutejszych dzienników stwierdzają, że obsadzenie północnej Korei przez wojska rosyjskie jest faktem dokonany. Pozostanie wojska rosyjskiego w północnej Korei mogłoby mieć dla Japończyków nieprzyjemne następstwa, na wypadek, gdyby wtargnęli do Mandżurii. Generał Liniewicz zarządził odpowiednie przygotowania w północnej Korei, aby wzmocnić ważniejsze punkty fortyfikacyami polowemi. Armia japońska więc, chcąc dotrzeć do Yalu, musiałaby przełamać dwie linie wojsk rosyjskich.

Dlatego też sprawozdawca wojskowy „Fremdenblattu“ przypuszcza, że Japończycy zajęli Koreę jedynie dla zabezpieczenia skrzydeł, jednakże główne wysiłki skierują na Port Artura. Korzyść z zajęcia Portu Artura byłaby dwojaka: polityczna i militarna. Polityczna przez moralny urok zwycięstwa, zwłaszcza w Chinach przez zajęcie tak silnej twierdzy. Militarna, przez uzyskanie dla Japończyków podstawy do dalszych operacji lądowych w Mandżurii. Gdyby bowiem następnie Japonia poniosła klęskę na lądzie, armia miałaby oparcie w Porcie Artura, który w rękach Japończyków byłby znacznie silniejszym, gdyż miałby od strony morza nie wroga, ale własną flotę, a przez nią styczność z krajem, skąd otrzymywaliby ciągłe posiłki i świeży materiał wojenny. Dlatego niezrozumiałem jest, dlaczego Rosjanie pozostawili względnie małą załogę w Porcie Artura. Nadto w kołach politycznych po-

twierdząc doniesienie, że załoga Portu Artura nie jest złożona jednolicie z żołnierzy regularnych, lecz w znacznej części w skład jej wchodzi Mandżurowie, zrekrutowani jako najemnicy. Rzecz prosta, że tego rodzaju załoga nie posiada tej wartości wojennej, jakaby miała załoga, złożona z samego regularnego, wytrawnego europejskiego żołnierza.

Tokio. (TBK.). Dwór koreański przeznaczył 200.000 jenów na szpital Tow. Czerwonego Krzyża.

Posłowie angielski i amerykański w Seul zachowują się przychylnie wobec traktatu japońsko-koreańskiego. Rząd polecił władzom miejscowym, aby zrobiły wszelkie ułatwienia rosyjskiemu konsułowi w Fuzan, który przez Moję udał się do Nagassaki, skąd chce powrócić do Rosji.

Petersburg. (TBK.). „Birż. Wiedom.“ donoszą: W departamencie azyatyckim ministerstwa spraw zagranicznych oznaczają rozpowszechnione przez angielską prasę pogłoski o zajęciach w Seul jako nieprawdziwe. Rząd rosyjski utrzymuje dotychczas stosunki dyplomatyczne z rządem koreańskim, mimo iż Korea zerwała neutralność, ponieważ uczyniła to pod przymusem japońskim.

Kolonia. (Tel. wł.) Londyński korespondent „Köln. Ztg.“, osobistość niezmiernie dobrze poinformowana pod względem politycznym, donosi na podstawie — jak zaznacza — najbardziej wiarygodnej, że Japończycy kampanię wojenną w granicach Korei uważają jedynie za część podrzędną swojego planu strategicznego. Główna część planu strategicznego Japończyków polega na zdobyciu Portu Artura. Japończycy są przekonani, że uda im się załogę Portu Artura wyłodzić. Oprócz tego, dzięki dwuletniemu pobytowi w Porcie Artura znają oni dokładnie wszystkie bezpieczne i tajne przejścia do wnętrza twierdzy pomiędzy fortami. Prawdopodobnie też będą usiłowali w generalnym szturmie od strony ładu w ciągu nocy przemknąć się pomiędzy fortami i w ten sposób wdrzeć się do środka miasta.

Od strony ładu.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą, że wojska japońskie zniszczyły w Kin-Czon o 30 mil angielskich na północ od Portu Artura wielkie zapasy żywności i furazje rosyjskie. Jeżeli ta wiadomość dzienników angielskich zostanie stwierdzoną, to będzie to dowodem, że Japończycy już wylądowali na północ od Portu Artura na półwyspie Liao-Tong. Japończycy owo wylądowanie trzymają w tajemnicy, ażeby nie zdradzić dalszego planu swoich operacji wojennych, rząd rosyjski zaś zataił ów fakt odcięciu Portu Artura od strony ładu, ze względu na opinię publiczną w Rosji, która i tak coraz bardziej opozycyjnie staje się nastrojona. (Wczorajsza proklamacja komendanta Portu Artura świadczy już o wylądowaniu Japończyków w tej stronie i o oblężeniu portu od strony ładu. P. R.).

Na terenie mandżurskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dzisiejszym numerze dziennika „Reichswehr“ sprawozdawca wojskowy stwierdza, że koncentracja wojsk rosyjskich w Mandżurii południowej odbywa się bardzo wolno, daleko wolniej, aniżeli brzmiała zapowiedź dowódców rosyjskich. Wina tej ospałości, która się odbija bardzo ujemnie na dalszym przebiegu kampanii jest:

- 1) wadliwa komunikacja kolejowa,
- 2) brak odpowiedniej linii telegraficznej, której część została zapewne zburzoną już przez bandytów chińskich,
- 3) brak koni i brak tragarzy chińskich, którzy bardzo niechętnie podejmują się służby w szeregach armii rosyjskiej, a to dlatego, że oficerowie i żołnierze rosyjscy postępują w sposób bardzo barbarzyński z Chińczykami.

Wskutek tego siły rosyjskie w Mandżurii południowej mogą być skoncentrowane dopiero w połowie albo pod koniec maja. Jeżeli do tej pory Japończycy odniosą szereg decydujących zwycięstw na lądzie, w takim razie koncentracja wojsk rosyjskich w Mandżurii południowej będzie zupełnie bezcelowa, gdyż armia rosyjska będzie musiała cofnąć się ku północy, a mianowicie ku Charbinowi, gdzie się znajduje główna kwatera rosyjska.

Cała ta koncentracja dowodzi obecnie po raz może dziesiąty z rzędu, że Rosja była nieprzygotowana do wojny z Japonią, aczkolwiek o tej już od lat kilku mówiono szeroko, a Japonia głośno zapowiadała, że nie ścierpi, ażeby Rosja usadowiła się na stałe w Porcie Artura.

Pierwsze starcia na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.) Według informacji dziennika „Daily Express“, porażka rzekoma przednich straży japońskich na Korei, skończyła się właściwie zwycięstwem Japończyków.

Oddział kozaków, który wyszedł z Andżu i maszerował drogą do Seulu, napotkał na drobny oddział konnicy japońskiej. Japońska konnica istotnie się cofnęła, ale kozacy ścigając ją, natknęli się na oddział japońskiej piechoty. Owa piechota przyjęła kozaków gęstym ogniem karabinowym i zmusiła ich do odwrotu.

Owe oddziały rosyjskie — jak twierdzi „Daily Express“ — są przednimi strażami znaczniejszego korpusu rosyjskiego, który przekroczywszy rzekę Jalu, skoncentrował się w Andżu.

W Pjeng-Jang stoi silny korpus japoński, który ma artylerję daleko silniejszą, aniżeli Rosjanie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

O marki pocztowe.

Praga. (Tel. wł.) Czeskie dzienniki na Morawach i w Czechach żądają zmiany marek pocztowych, dotychczas używanych.

Mianowicie zamiast dotychczasowych jednoczykowych niemieckich, powinny być wprowadzone marki pocztowe z napisami niemieckimi i słowiańskimi.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Tagblatt“ donosi, że nominacja byłego prezydenta ministrów węgierskich, hr. Khuen-Hedervarego na węgierskiego ministra przy boku królewskim („a latere“) nastąpi w tych dniach. Nawet jeszcze w bieżącym tygodniu hr. Khuen-Hedervary przybędzie do Wiednia celem objęcia urzędowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Fremdenblatt“ stwierdza podaną wczoraj przez nas wiadomość, że minister wojny, gen. Pitreich, otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Dowód to łaski monarchy za szczęśliwie przeprowadzoną kampanię delegacyjną.

Dymisja policmajstra warszawskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Policmajster Lichaczew otrzymał urlop i zarazem rozkaz podania się do dymisji. Powodem niełaski są demonstracje rosyjskie. Czertkow nie chciał dać manifestantom portretu Mikołaja II. z obawy, żeby podobizny carskiej podczas noszenia po ulicach nie znieważono, co było możliwem w wypadku kontr-demonstracji. Tymczasem Lichaczew doradził manifestantom, żeby kupili sobie oleodrukowy portret carski, co ci uczynili. Naruszenie zakazu oburzyło Czertkowa, który nie pozwolił na dalsze manifestacje i polecił Lichaczewowi podać się do dymisji.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Pięciu robotników polskich, z których każdego zasądzono na 7 dni aresztu za napad na schronisko niemieckie w Magórcie pod Bielskiem, otrzymało wyrok drugiej instancji t. j. sądu krajowego wyższego w Krakowie, wydany z powodu odwołania prokuratorji wadwickiej od wymiaru kary. Sąd wyższy podniósł karę trzem robotnikom do 1 miesiąca, jednemu do 14 dni, jednemu do 10 dni. W motywach podnoszą, że obwinieni nie brali wybitnego udziału w zajęciach i byli podburzeni, ale poważne niebezpieczeństwo groziło osobom wewnątrz schroniska.

Silna ręka na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Grupa Apponyego zamierza w Sejmie choć nie przyłączyć się do obstrukcji, rozpocząć jak najgorętszą opozycję przeciw prezydentowi ministrów hr. Tiszy. Zwłaszcza bliżej osobiści przyjaciele hr. Apponyego postanowili zwalczać hr. Tiszę za jego ataki na hr. Apponyego na posiedzeniach delegacji węgierskiej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Węgierskie koła ministerjalne donoszą, że hr. Tisza jeszcze raz zawezwie na najbliższym posiedzeniu Sejmu obstrukcję do zaprzestania dotychczasowej taktyki podkopującej powagę parlamentu i państwa węgierskiego.

Jeżeli obstrukcja nie usłucha, w takim razie Tisza odrzuci Sejm do maja, to znaczy do chwili, kiedy rozpocznie się nowa sesja delegacyjna na rok 1905. Po zamknięciu delegacji nastąpi rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów. Tisza sądzi, że groźba nowych wyborów podziała uspokajająco na opozycję.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Izba posłów Sejmu węgierskiego po krótkiej formalnej dyskusji uchwaliła rozpocząć jutro w dalszym ciągu obrady nad ustawą wojskową, poczem posiedzenie zamknięto.

Tow. kredytowe ziemskie.

Drugi dzień obrad.

Dzisiejsze obrady rozpoczęły się o g. 11 m. 30 Rano przed g. 11 była u namiestnika deputacya ziemian Galicji zachodniej, którą prowadził prezes Józef Męcinski. Deputacya przedstawiwszy namiestnikowi oplakane stosunki rolnictwa, a mianowicie, że klęska nieurodzaju większa była w roku ubiegłym, aniżeli klęska powodzi — uprosiła go, aby postarał się o pomoc szczególnie dla małych dzierżawców i właścicieli małych folwarków. Przedewszystkiem prosiła deputacya, aby namiestnik starał się o uzyskanie nowych funduszy na pożyczki bezprocentowe dla tych właścicieli, polecił wstrzymać egzekucję podatków aż do żniw, a dalej zarządził rozpoczęcie robót publicznych w stronach nawiedzonych klęskami. Namiestnik przyrzekł przychylić się do tych żądań, podniesionych przez prezesa Męcinskiego i już podczas jutrzejszego pobytu w Wiedniu poczynić pewne kroki.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zabrał głos del. Moysa, stawiając wniosek nagły, aby z dochodów u. r. przeznaczyć 4000 kor. na cele kościelne. Co do tego funduszu zabrał głos del. M. Borkowski, prosząc o podwyższenie go o 500 kor., a to celem wydatniejszego poparcia starożytnego kościoła w Okopach św. Trójcy, zbudowanego jeszcze w r. 1669, a obecnie odnawianego staraniem komitetu, na którego czele stoi mowca.

Del. Dydyński postawił wniosek nagły,

o podwyższenie dyet dla delegatów i komisji rewiz. do 20 kor. dziennie. Wniosek ten poparł del. Moysa z tem, aby w tym samym stosunku podwyższono dyety dla detaksatorów.

Oba wnioski zostały uchwalone.

Z kolei przystąpiono do wyboru komisji rewizyjnej. Weszli do niej pp. Moysa, Żurowski, br. Kononka, St. Jędrzejowicz, Winnicki, Nowosielecki i Borkowski.

Imieniem Komisji rewizyjnej zabrał głos del. Żurowski, przedstawiając, że komisja ta postanowiła przejść do porządku dziennego nad wnioskiem powiększenia tej komisji o trzech zastępców.

Przystąpiono do petycji.

Przeważna część tych petycji obejmujących 34 pozycje pomyślnie załatwiono. Na wniosek del. Męcinskiego przyznano Tow. uczestników powstania subwencję 500 kor. wbrew uchwale komisji rewiz., która postanowiła przejść nad tą petycją do porządku dziennego.

Co do wniosku prezesa Gniewosza uchwalono do § 9 regulaminu Walnego Zgromadzenia dodatek następującej treści:

§ 9. Wnioski zamierzające do obciążenia funduszy Towarzystwa kredytowego pewnym wydatkiem muszą być zaopatrzone podpisami przynajmniej dziesięciu delegatów, a przedłożone być mają na ręce Dyrekcyi przynajmniej na 8 dni przed Walnym Zgromadzeniem.

Wnioski takie z opinią Dyrekcyi i Komisji rewizyjnej przedłoży Komisja rewizyjna Walnemu Zgromadzeniu pod obrady.

Godzina pół do 2 obrady trwają dalej.

Bratnia pomoc słuchaczy uniwersytetu.

Wczoraj w sali III. uniwersytetu odbyło się odroczone poprzednio zgromadzenie członków Bratniej pomocy słuchaczy uniwersytetu. I tym razem jednak prezydując przez obstrukcyjne prowadzenie obrad, przez niedopuszczenie wniosków przeciwników obecnego wydziału, wreszcie przez przewlekanie obrad imieniem głosowaniami udaremniło dojście do jakichkolwiek pozytywnych rezultatów. Zgromadzenie tedy odroczone znowu.

Z przebiegu obrad na podniesienie zasługuje fakt, że w Bratniej pomocy zaznaczyło się obecnie dążenie do utraktywizacji tej instytucji, w czem Rusinom dzielnie dopomagają socjaliści. Młodzież polska powinna być czuwać usilnie nad zachowaniem polskiego charakteru tej instytucji.

Na zebraniu wczorajszym uchwalono również protest przeciwko mowie, wygłoszonej przez dr. Rutowskiego nad trumną s. p. Bronisława Szwarcego. Protest ten brzmiał:

„W śp. Bronisławie Szwarcem cześć młodzieży polska wielkiego bohatera i męczennika idei rewolucyjno-powstańczej, której hasłem niepodległość narodu i sprawiedliwość społeczna. Te hasła były wytyczną żywota i czynów zmarłego; tego on nie zaparł się nigdy. Ponieważ reprezentant miasta p. dr. Tadeusz Rutowski w mowie swej ugruntował wielkość Szwarcego na jego rękomen „kajaniu się z popełnionych win“ i to „kajanie się“ określił nieowocnie, jako najwyższą zasługę zmarłego — mi dzień polska zebrana dnia 29 lutego 1904 uważa tendencyjne fałszowanie historyi naszej, takie nieuczciwe obniżanie zasług bohaterów — za niegodne Polaka, zwłaszcza gdy taki Polak podszywa się pod miano demokraty“.

Po zamknięciu numeru.

— **Jubileusz min. Hartla.** Minister oświaty dr. Hartel obchodzi dziś jubileusz 40-letni otrzymania doktoratu. Z tego powodu senat uniwersytetu lwowskiego wysłał do ministra telegram gratulacyjny.

— **Choroba nie nagła śmierć.** Przed kilku dniami donieśliśmy o nagłej śmierci kleryka Szemerdiaka. Wykonana dzisiaj sekcya zwłok wykazała, że śmierć nie była nagłą, ale nastąpiła wskutek niezbadanej dotychczas choroby zakaźnej. Co to była za choroba, może wyjaśnią dalsze studia bakteriologiczne.

— **Tyfus płamisty** skonstatowano onogdy przy ul. Bogusławskiego l. 9. Ma być to znowu tylko wypadek sporadyczny. Czy tylko nie za wiele tej sporadyczności.

Depesze handlowe z d. 1

Wiedeń, 1 marca. Dnia o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.40 Renta majowa 89.25, Węgierska renta koronowa 96.75, Akcje kredytowe 624.— Kredytowe węgierskie 734.—, Bank anglo-austriacki 378.—, Unionbank 516.—, Bankverein 493.—, Lenderbank 415.50 Kolej pań. 626.50 Lombardy 15.25, Eibenthal 401.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpi — 391.— Rima Muranyi 450.— Prager Eisen 1828.50, Losy tureckie 116.—, Ruble 253.50, 20-franków — Boden-Credit — Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4 1/2 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4 1/2 Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Usposobienie: spokojne.

Budapeszt, 1 ma ca. Pszenica na październik 8.50 do 8.60, pszenica na kwiecień 8.22 do 8.33. Pszenica na październik 0.— do 0.— żyto na kwiecień 6.96 do 6.97. Owies na październik 5.88 do 5.89, owies na kwiecień 5.34 do 5.85. Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 5.55 do 5.56. Kukurudza na lipiec 5.66 do 5.67. Rzepak na sierpień 11.55 do 11.65.

Oferty mierne.

Chęć słaba.

Usposobienie słabe.

Pogoda: łagodnie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Surowy jedwab bastowy od zł. 9-90 do zhr. 43-25 za materję na całą suknię. Franco i już oclone dostawia się do domu. Bogaty wybór wzorów odwrotnie. **Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.** 284

Dr. Marek Finkler

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie ul. Karola Ludwika 5 (Dom WP. Stromengera). 1929 8

Dr. Juliusz ZAJĄCZKOWSKI

lekarz chorób wewnętrznych powrócił z zagranicy i ordynuje jak dawniej od 3-5 pop. **Lwów, ul. Grodzickich 2.** 1929 3

Specjalista chorób nerwowych 1846

Dr. M. Switalski

ordynuje ul. Akademicka 11, od 3-5.

ADWOKAT

Dr. Dwernicki

mieszka obecnie przy ul. Słowackiego 8 (naprzeciw głównej poczty). 144

Sirolin

Do otrzymania w aptekach po 4 k. za recept. lekarsk. Środek zalecany przez najwybitniejszych lekarzy w chorobach płuc, chronicznych katarach, organów oddechowych, skrofulach, influency. Jedynie prawdziwy w oryginalnych fiakonach. 1925

KONIAK LECZNICZY

z poręczeniem szczerym 10 P

winny destylat

pod stałą, chemiczną kontrolą.

Destylarnia Camis & Stock

W Barcola pod Tryestem.

Główni zastępcy: Menkes i Syn we Lwowie.

Bezpłatnie

otrzyma każdy 457 3

Rocznik finansowy na rok 1904

zawierający wykazy wszystkich wylosowanych a niepodniesionych wygranych, kto nadesłał prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal. lub półroczną 1 kor. 80 hal. na

Gazetę Losowań i Handlową „Merkury“.

Adres

Administracja „Merkurego“ w Krakowie

Rynek gł. 5.

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

WACŁAWA GASIŃSKIEGO.

85)

(Ciąg dalszy.)

Porucznik urażony tym odzewem porwał się z ławy i już nie na żarty chciał Babeckiego sfukać i nastroszyć — gdy nagle tuż obok wachmistrza głoś Jerzmanowskiego.

— Coż to za rozprawy?! Wachmistrz odpowiada porucznikowi! Co?! He?!...

Peu Andrzej mało się w ziemię nie zapadł, Fintowski poczerwieniał i oczy spuścił. Jerzmanowski tymczasem do Babeckiego się przysunął.

— Odpowiadaj acan!... To acan porucznikowi „fiu“?! Coż to ma znaczyć?!

— „Fiu“, panie... panie pułkowniku?... Nie, panie pułkowniku! Aby tak się westchnęło, panie pułkowniku! — przyświadczył pośpiesznie Fintowski.

Jerzmanowski głową pokiwał.

— Hm-hm! Konfidencya! Za pan brat! Uszanowanie stopnia! Acan od jak dawna w pułku?!

— Od formacyi — szwadronu Dziewanowskiego!

— Zobaczmy! Na filuta mi wyglądasz, a ja nie znoszę filutów!

— Filutów, panie pułkowniku! — wybuchnął płaczliwie wachmistrz, już nie panując nad swą konfesją.

— He?! Co, do krośset! Na szkołę żołnierza pojedziesz acan na dwa tygodnie, — abyś sobie przypomniał, co ci na urlopie wywietrzało! Ale, mości Fintowski, a ty jaki raport masz do zameldowania! Słucham! Mów krótko!...

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9-12 i od 3-6 85
ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Dział ekonomiczny.

— **Oddział kamionecko-buski galic. Tow. gospodarskiego** został ponownie zawiązany w 18 lutego w Busku. Wpisano się 38 członków. Przy wyborze, do Rady Oddziału weszli panowie: Feliks Domański jako przewodniczący, Maryan Bogdanowicz, jako zastępca przewodniczącego. Na członków rady wybrani pp.: K. Bartmański, T. Bohdan, Roślanowski, Sawicz i Torosiewicz. Delegatami na ogólną Radę Towarzystwa gospodarczego we Lwowie wybrani pp.: Maryan Bogdanowicz i Stefan Dębiński, zastępcą p. Karol Sawicz.

— **Z wystawy metalowej** piszą nam: Tak dziś w świecie technicznym zdobywające sobie uznanie i coraz szersze zastosowanie konstrukcyjne żelazno-betonowe będą na wystawie bardzo dobrze reprezentowane. Dotychczas zgłosiły się już do współdziałania dwie firmy krajowe, posiadające u nas zastępstwo konstruktorów zagranicznych. Komitet przyjął zgłoszenia te, zastrzegł jednakowoż, że materiał do tych konstrukcyj, a więc w tym wypadku cement, musi pochodzić z fabryk krajowych.

— **Przeglądowa wystawa przemysłu krajowego w Samborze.** Miejscowy komitet wystawy, którego prezesem jest p. J. Steuermann, sekretarzem zaś p. M. Bojarski zawiadamia, że otwarcie 14 dniowej wystawy przeglądowej przemysłu krajowego nastąpi 15 marca r. b. Wystawa obejmie wszelkie artykuły spożywcze, przetwory chemiczne, przybory toaletowe, towary galanteryjne, wyroby tkackie i powroźnicze, garncarskie i majolikowe, wyroby przemysłu drzewnego i koszykarskiego itd. z wykluczeniem przedmiotów ulegających rozkładowi lub zepsuciu. Spis przedmiotów wystawionych oraz same przedmioty nadsyłać należy do d. 10 marca z oznaczeniem cen sprzedawczych.

Komitet zastrzega sobie na pokrycie kosztów wystawy 12 proc. z ceny uzyskanej ze sprzedaży wystawionych towarów, a nadto także za zajęte miejsce w wysokości pięciu koron za 1 m. kw. podłogi z odpowiednią powierzchnią ściany. Przy zajęciu większej ilości metrów kw. i w wypadkach godnych uwzględnienia znaczny opust.

Następstwem wystawy ma być założenie bazaru lub rozpowszechnienie wyrobów krajowych w tutejszych handlach, co tem więcej powinno zachęcić wystawców i przemysłowców do jak najliczniejszego wzięcia udziału w wystawie.

— **Ruchome wystawy przemysłu krajowego.** Biuro reklamy, istniejące przy Centralnym Związku fabrycznym, powzięło nową i szczęśliwą myśl, dającą do tego samego celu, co wystawy przeglądowe organizowane już od dłuższego czasu przez Tow. pomocy przemysłowej. Wystawy te wskazują nauce konsumumentom i kupcom, jakie wyroby znaleźć można w kraju, ale możliwe są one tylko w wielkich miastach i w znacznych odstępach czasu. Obecnie Biuro, żeby dotrzeć wszędzie zamierza urządzać oprócz wystaw dotychczasowych także wystawy ruchome a mianowicie delegat Biura, odbywając podróże agitacyjne, wozić be-

— Wachmistrz Babecki, jadąc przez Warszawę na urlop, miał zajście w winiarni z oficerami sztabu Księstwa i sekundował w zebraniu porucznika imię panu kapitanowi pierwszej kompanii pierwszego szwadronu nowego pułku, Załuskiemu... zaczęł salwował się ucieczką przed aresztem!... Stąd śmie pokornie...

Fintowski odsapnął i umilkł raptownie, przerażony groźnym wyrazem twarzy pułkownika. Babecki zaś na to oskarżenie, na wykrycie na jaw przed władzą serdecznej jego tajemnicy a okrutnej winy, ledwie na nogach mógł ustać ze drżenia, które mu kolanami trzęsło.

Jerzmanowski gwiznął przeciągle pod nosem i, tarmosząc wąsa, jął piorunującym wzrokiem mierzyć wachmistrza.

— Taki ptasio! Taki marcepanek!... Taki gagatek! Baczność, do milion!! Oczy wprost! Ciąg się!... Ja tu acana rozumu nauczę!! Łańcuszki a nie podoficerskie szewrony! Zajście! Znam ja wasze zajście! Burda, pijatyka, awantura!... A ty jeszcze sobie maskarady wyprawiałeś i przeciwko szwoleżerskiemu kapitanowi!... Gadaj, do krośset!... Wojna!! Sąd złoże — i kulą w łeb!... Prawdę powiadaj!...

— Według rozkazu! — szepnął Babecki i umilkł.

Fintowski sam teraz postrzegisz, iż z gorącości swej piwa nawarzył i towarzysza przeciwnego do zguby doprowadził — zaczął go sumitować.

— Panie pułkowniku, bo to właściwie Stadnicki — ten dawny nasz, co to z würtzburgską strażą!...

— I co ten Stadnicki!?

— Kumoter — do rze mówię, stryjeczno-cioteczny! Był razem i zaklął go, bo to szło o pułk o nasz pułk!...

— Co szło? Komu?

dzie sawsze ze sobą stosowną kolekcję wzorów, próbek i okazów krajowej produkcji, zaś co do większych artykułów lub co do towaru nie dającego się łatwo przewozić katalogi i ilustracje oraz cenniki, dające pogląd na jakość i wartość konsumcyjną danego artykułu i w czasie wieców przemysłowych, zgromadzeń agitacyjnych i przy innych nadarzonych sposobnościach ekazywać będzie te wzory i próbki krajowej produkcji, używając ich do ilustrowania swoich odczytów, publicznych referatów i innej ustnej propagandy.

Urzeczywistnienie tej myśli zależy wyłącznie od producentów naszych, a mianowicie od tego czy prócz dostarczania bezpłatnie okazów zechcą przyczynić się do pokrycia znacznych kosztów. Biuro zamierza urządzać wystawy w 60 miejscowościach kraju rocznie i oblicza, że każda wystawa pociągnie 150 k. kosztów, czyli, że na rok potrzebować będzie na ten cel 9.000 koron.

Przy przypuszczalnym udziale około 45 producentów w tych wędrownych wystawach przypadnie na jednego producenta, jako koszt reklamy naocznej w 60 miejscowościach rocznie kwota 200 k.

Biuro wysłało obecnie okólniki do producentów, wzywające ich do udziału w nowym przedsięwzięciu za opłatą 200 kor. rocznie, płatnych w 4 ratach kwartalnych z góry. Członkowie Związku centralnego otrzymywać będą 30 proc. opustu.

Targ bydła rogatego.

Wiedeń, 1 marca.

Na poniedziałkowy targ sprzedano bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4004 sztuk. W tem było z Galicyi 93 sztuk, z Bukowiny 00 szt. Przebieg targu spokojny. Ceny poszły w górę.

Nie sprzedanych pozostało 12 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano: 22 szt. po 62. 50 sztuk po 76 do 81 koron; 1 sztukę za 81 koron., — sztuk po — do — koron. Buhaję podtoczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 58 do 72 koron, krowy podtoczone po 52 do 72, było chude po 44 do 56 koron, wszystko licząc za cetrnar metryczny żywej wagi.

Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 marca

Dzisiaj notujemy na 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszennica gotowa 870 do 890 Pszenica nowa od — do — Zyto gotowe od 870 do 880. Zyto na termin od — do — Owies obrotowy gotowy od 570 do 580. Owies obrotowy na termin od — do — Jęczmień pastewny 525 do 550. Jęczmień orowarski 550 do 600. Rzepak 950 do 975. Linanka — do — Groch pastewny 600 do 650. Groch do gotowania 750 do 1100. Wyka 530 do 575. Bobik 530 do 575. Hreczka 0 do 0. Kukurudzka nowa — do — Kukur. stara od 630 do 640 Chmielstary za 56 k. 250 do 250. Konieczna czelw. nowa od 65 do 75. Konieczna biała od 65 do 80. Konieczna szwedzka 60 do 80. Tymotka 22 do 28.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20 do 2025 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngen. 1525 do 1540.

W pszenicy tendencja wyżkowa trwa dalej, co do innych produktów usposobienie lepsze. Wskutek popocho o zamknięcie granicy rosyjskiej, ceny kukurudzy poszły znacznie w górę.

Co do spirytusu usposobienie słabsze.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

— A no Stadnicki miał rozmowę z kapitanem Załuskim! Mówiło się o oficerach naszych! Stadnicki się ujął — przyszło do wyzwania! Babecki nie mógł odmówić... bo... jeżeli kapitan przymawia szefowi... to... jeżeli szef dla kapitana... to kapitan...

— Mości Fintowski!

— Rzetelna prawda, panie pułkowniku! Stadnicki, choć nie służy u nas, zawsze jeno dawnych oficerów swoich wypomina! Kapitan pewnie tak sobie, ale Stadnicki nie zniósł! Stadnicki, panie pułkowniku! Oho!...

— Skądże waćpan o tem wszystkim?!

— Wachmistrz sam akuratnie zaraportował! I musi coś — bo nikt skargi nie wnosil, bo dotąd w rozkazie ani slychu...

Jerzmanowski ochłonął nieco.

— Patrze! I on jest od formacyi! Człowiekowi się zdaje, że już po ogonach konie by rozpoznał, które do której kompanii przynależą, a tu sobie Litwinek taki, kwiatusek... co dopiero, jak komendę mu zabraknie — szwoleżerskiego honoru broni!... A to zajście z oficerami w winiarni? Także z honoru?! Gadaj sam coś spłatał?!

— Aby dzbanuszek puściłem!

— Ty! Nawet tehrzem podszyty!... I ty wachmistrz i to szwoleżer! Co — krzyż?! Może może ciotka ci go wyprosiła?! He?! Taki u mnie w szwadronie nie może być!... Skąd go masz!... Nie dygocze ze strachu do milion!...

— By...yłem pod Somosierra, panie pułk!... I... i... sami... dali!... Porucznik Niegolewski!... I ten Jerzmanowski odwrócił głowę od Babeckiego.

C. d. n.

TEATR MIĘSKI W LWOWIE.

We wtorek dnia 1 marca 1904

Poniedziałek karnawałowy

tragedya oficjalna w 5 aktach O. E. Hartlebena; przekład Kazimierza Rakowskiego.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum (w pasażu Hermanów), codziennie

od 1 marca począwszy. Wojna rosyjsko-japońska na morzu obraz bioskopu ameryk. — B. i L. Delny gwiazdy teatru „Scala” w Paryżu. — Japończycy Jamamottos w produkcjiach ogniowych. 10 nowych senzacyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna ul. Karola Ludwika 9. 1704

Niezbędne dla każdego do codziennego mycia „BORASON” miękczy wodę, gładzi i odświeża cerę, usuwa pryszcze, liszaje i piegi. Borason 60 h., mydło borasonowe 70 hal. Do nabycia w Laboratorium chem.-kosm. „Aesculap” Lwów, Pasaż Hausmana. 1873

Zaszczytnie znana firma handlu korzennego JANA WAŻNEGO ul. Czarneckiego 1. 2 - przesłała na moją własność o czym mam zaszczyt powiadomić P.T. Publiczność z tem nadmienieniem, iż dołożę wszelkich starań aby pozyskać napowrót wysokie zaufanie. Kuchnia domowa tylko na świeżem maśle. Piwo pilzneńskie. Ceny najumiarkowańsze 1890 3 Z poważaniem Tadeusz Nowosielski.

Pigułki Pserhoferera. Od czasów cesarza Józefa, zatem od przeszło 120 lat pigułki te są znane jako bezboleśnie odprowadzający środek domowy i przez wielu lekarzy polecane publiczności w wszelkich następstwach złego trawienia. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 krążek z 6 pudełkami 1 złr. 05 ct. Muiej niż 1 krążek nie wysyła się. Za poprzedniem nadesłaniem kwoty kosztuje wraz z opłaconą posyłką: 1 krążek pig. 2.60 k. 4 krążki pig. 8.90 k. 2 " " 4.70 " 5 " " 10.50 " 3 " " 6.80 " 10 " " 18.50 " Pigułki Pserhoferera, zwane powszechnie tak odprowadzającymi lub krew czyszczącymi tylko są wtedy prawdziwe, gdy pokrywka każdej szkatułki posiada podpis „J. Pserhofer” czerwonym piśmem. J. Pserhoferera apteka 470 18 Wiedeń, I. Singerstrasse 15.

KONKURS. 1944 3 Rozpisuje się konkurs na posadę ilustratora kas i majątków gminnych powiatu łańcuckiego. Do posady tej przywiązana jest placca roczna w kwocie 1800 k. z prawem do poboru trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron każde, oraz zwrot kosztów podróży urzędowych i odnośnych dyet. Posada przez pierwszy rok służby jest prowizoryczną, po upływie roku według uznania może nastąpić stabilizacja. Kandydaci ubiegający się o tę posadę obowiązani są wykazać się biegłością w koncepcie, dokładną znajomością ustaw administracyjnych, rachunkowości, manipulacji kancelaryjnej, wreszcie metryką urodzenia, że 40 lat życia nie przekroczyli. Podania własnoręcznie napisane, zaopatrzone w odpowiednie oryginalne dokumenta wraz z curriculum vitae wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie najpóźniej do 1 kwietnia 1904. Z Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie.

Stanisław Masłowski fryzyer i perokarz poleca Szanownej Publiczności swój Zakład z komfortem i higienicznie urządony. Pl. Halli 3, (vis a vis WP. Marcina Müllera) przelam ul. Wałowa 9. 1965 4

Kaszel, chrypki, zastęgnięcia, itp. Znakomicie działający Syrup, Pastyłki i Ziółka Dra Seeburghera, poleca Apteka Z. RUCKERA we Lwowie. 1104 8

Starsze austriackie akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty poszukuje dla swego filialnego biura we Lwowie zdolnego i przysposobionego w tej branży urzędnika, jako naczelnika oddziału ubezpieczeń na życie. Oferty uprasza się pod: Stanowisko powierzenia „W. K. 995” do Rudolfa Mossego, Wiedeń. Za dyskrecyę ręczy się. 1977 2

Z dawna dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa Herbata Rosyjską zbioru majowego poleca handel W. ADAMOWICZA W BROADACH (na pograniczu rosyjskiem). 1 funt (Famillna bardzo dobra) zł 1.40 Melange de Moskau w or. opak. 2.50 Imperial cesarski 3.50 Okraszony z najl. herb. kwiat. 1.20 Z Brodów! Grzybkówkowe aromatycz. kr. zł 3.00

Hella wódka francuska z mentolem ze znakiem „Edelgeiss” jako nacleranie wzmacniające muszkuły, uspokajające i odżywiające nerwy. Również jako higieniczny środek, o woni odwieczającej, do mycia przeciw mdłościom. Cena butelki: 2 korony. G. Hall i Ska. w Dnawie i Wiedniu. Składy we Lwowie apt. Pieper-Paratyński, apt. V. Düll, Jak. Beiser. W Kołomyi apt. Bergiera. W Tarnopolu M. Krzyżanowski. 554

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1-go października 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego. Table with columns for departure times to and from Lwów, listing various destinations like Kraków, Berlin, Wrocław, etc.

O połowę taniej, niż wszędzie Istniejąca od roku 1842 największa asokuracja życiowa w świecie „The Star w Londynie” wystawia polce na dożycie lub na kapital posmiertny i przyjmuje od ubezpieczonego tylko połowę wkładk. Samobójstwo i pojodynek nie stoją na przeszkodzie w wypłacie spadkobiercom ubezpieczonego kapitału. Agentów towarzystwa nie wysyła. gloszenia wprost do Generalnej Reprezentacji we Lwowie 258 ?

Edward Klein ul. Kopernika 24.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło Słowo Polskie Korespondentki inseratowe. które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego”, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim” o 10, 15, 20, 25 lnb 30 wyrazach.

Szczupli osiablenni i dzieci nabiorą ciała po krótkim użyciu najpszego środka pożywnego „KOPOLO” (pr. chron.) Panie mieć będą wspaniały biust. W dawkach po k. 1-80 3-80 6-80 na 6, 14 30 dni Pewne działanie. Wiele podziękowań. Do nabycia we wszystkich aptekach. We Lwowie: Piotr Mikolasz i Sp. apt. Z. Rucker, apt. Skład hurtowny Fr. Vittek & Sp. Praga, Wassergasse 32.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

Tajemnica pewnej rodziny polskiej — POWIEŚĆ Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1.20 w ozdobnej oprawie R. 1.80 Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolaseha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tuńskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada: Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia. Kompletną stereotypię płaską i okrągłą. Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa: Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Sanatogen

do posilania nerwów
— do wzmacniania ciała —
otrzymać można w aptekach
i drogueryach
C. Brady, generalne zastępstwo
na Austro-Węgry,
Wiedeń I, Fleischmarkt 1.
Ilustrowana broszura darmo
i opłatnie wysyła
Bauer & Co., Berlin W. 48

Zastępcy poszukiwani

Mężczyźni którzy nie przekroczyli 40 r. życia, władający przez jez. niemieckim innym kraj. zechcą nadsyłać oferty pod „W. L. 877” do Rudolfa Mosse, Wiedeń I., Seilerstätte 2. 1934 1

Jedyna polska mapa**Teatru wojny rosyjsko-japońskiej**

w podziale 1: 4,500 000 wykonana w wielobarwnej litografii, znajduje się na składzie głównym

w księgarni H. ALTENBERGA

Lwów, Hotel Europejski.

Mapa ta pod względem dokładności i jakości wykonania nie ustępuje w niczem wydawnictwom niemieckim. Inne mapy, gdziekolwiek ogłaszane są niemieckie. Proszę wyraźnie żądać polskiej mapy terenu wojennego.

Cena egzemplarza Kor. 1.40 z przesyłką Kor. 1.50;
w opasce polecanej Kor. 1.75. 1805 ?

Zamówienia załatwia odwrotną pocztą

Księgarnia H. Altenberga, Lwów, Hotel Europejski.

Biuro techniczne

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego

we Lwowie, pl. Bernardyński 12.

Przeprowadza trasę, projekta i budowę wszelkich dróg komunikacyjnych, jako to: Kolei żelaznych i dróg kołowych, kolejek gospodarczych i linowych do eksploatacji lasów itp. Specjalista w rekonstrukcji i budowie nowych dróg powiatowych; wykonuje wszelkie roboty geometryczne: pomiary, podziały i parcelacje gruntów; wypracowuje wszelkie plany dla zakładów przemysłowych i fabrycznych jako to: tartaków, gorzelni, młynów parowych i wodnych, fabryk cegielnianych najnowszych systemów; sporządza wszelkie: rysunki, kopje, odbitki oraz wszelkie roboty w zakresie technicznego rysownictwa wchodząca.

1085



Szeroko znane w kołach przemysłowych

Towarzystwo akcyjne budowy maszyn

przedtem Breitfeld, Danek i Ska, dawniej huty żelazne księcia Salma w Blansku.

Poleca wszelkie najnowsze aparaty i maszyny do kompletnego urządzenia gorzelni, browarów, młynów, tartaków, cukrowni, fabryk spirytusu, cegielni, rafinerii nafty, fabryk parafiny i t. d.

Odlewy dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tarce pasowe i na linwy aż do 7 metrów średnicy, oraz rury z mufami i flanszami. Piece rozmaite począwszy od zwykłych taniach i praktycznych aż do najwytworniejszych.

Hartowane lane walce młyńskie i ruszły, maszyny do łamania kamieni i kości. Kompletnie transmisje pod gwarancją za fachowe wykonanie.

Kompletne dzwignie maszynowe i wciągły dla parowego, elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

Kotły parowe, destylacyjne i opalowe wszystkich systemów, rezerwoary, przyrządy do sztucznego chłodzenia oraz wszelkie roboty kolarskie.

Maszyny parowe różnych systemów od 4 do 1000 HP., kompresory powietrzne, maszyny do wyrobienia sztucznego lodu oraz chłodzenia.

Turbiny, pompy parowe i transmisyjne, prasy hydrauliczne dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtrowania, podług najnowszych systemów.

Konstrukcje żelazne wszelkiego rodzaju jako to: mosty, dachy, werandy, balkony, schody, ogrodzenia, krzyże itd.

Polecamy też burtowane i wypukłe dna do kotłów aż do 3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego styryjskiego materiału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacji udziela zastępca firmy:

S. Aitbach, Drohobycz, ul. Bednarska.

Kaszel, astma i wszelkie inne dolegliwości narządów oddechowych, złe trawienie usmierz w wielkim stopniu i w krótkim czasie usuwa Ślimakowskiego

Herbata Birkenbergera

bardzo skuteczny środek domowy przy suchotach

1 duża paczka z podaniem sposobu

użycia Kor. 3.—

1 mała paczka z pod. spos. k. 1.50

Przeszło 9000 podziękowań i uznań

ze wszystkich krajów!

Ostrzeżenie! każda paczka zaopatrzona napisem Vitek.

Główny skład: Vitek i Sp., Praga

Wassergasse 32.

Do nabycia u P. Mikolascha i Sp.,

Z Ruckera pod srebr. orłem.



Praw. chron. Nr 1886.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!**Trwałe damskie buciki**

skórzane do codzienn. użycia za parę zlr. 2.50.

Bardzo trwałe damskie buciki

skórkowe z flanelą ciepłe za parę zlr. 2.75.

Eleganckie damskie lakierki

salonowe i do tańca za parę zlr. 2.—.

Bardzo mocne damskie buciki

skórzane do sznurowania za parę zlr. 2.30.

Wygodne filcowe damskie buciki

zapiwane skórką obłożone ciepło, za parę zlr. 2.—.

Eleganckie damskie meszki

salonowe za parę zlr. 1.50.

Doskonale damskie buciki

do zapinania za parę zlr. 3.—.

Buciki męskie

wyśmienite z gumą, sukienne, rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę zlr. 4.75.

Doskonale dla pańienek buciki

do sznurowania począwszy od zlr. 1.80.



Jedyna filia

we Lwowie

— tylko —

ul. Hetmańska

liczba 8.

Bardzo dobre damskie buciki

sznurowane, ze skóry Boscaff, trwałe, za parę zlr. 3.75.

Trwałe męskie buciki

skórzane obłożane, za parę zlr. 2.80.

Wyśmienite damskie buciki

sukienne rosyjskim lakierem obłożone, ciepłe, za parę zlr. 3.90.

Eleganckie męskie kamazki lakierowe

para zlr. 3.75.

Doskonale męskie buciki

skórzane do sznurowania za parę zlr. 3.—.

Bardzo mocne męskie buciki

sukienne, obłożone skórą ciepłą, ciepłe, za parę zlr. 3.75.

Buciki męskie

eleganc. sznur. ze skóry Boscaff bar. trwałe za parę zlr. 4.25.

Mocne gładkie męskie buciki

z gumą za parę zlr. 2.80.

Wielki wybór Kaloszy

i śniegowców rosyjskich damskie, męskie i dziecięce po tanich cenach

Prima Goodyear światowe buciki po tanich cenach bez konkurencji.

Ceny fabrycz. wytłoczone na podeszwie.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację!

Wyroby największej w Monarchii fabryki bucików sprzedaje: **Alfred Fränkel, Kom. Tow.**